Nr 81. Kraków, 11 Kwietnia — Środa. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 10 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Dzisiaj we Lwowie wybory do Rady państwa. Obie strony rozwijają tam agitacyę prawdziwie amerykańską. Wczorajsze dzienniki lwowskie mianowicie *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* zajmują się prawie wyłącznie sprawą ściślejszego wyboru pomiędzy p. Romanowiczem i p. Zacharjewiczem. Obydwa stanowczo stają po stronie ostatniego. *Dz. Pol.* przypomina, że prezes Izby p. Smolka, zalecił w telegramie do komitetu wystosowanym, kandydaturę p. Zacharjewicza. Ile wartości ma to poparcie— dodaje *Dz. Pol.*— ocenił najlepiej sam p. Romanowicz, gdyż na początku marca udawał się do prezesa Izby deputowanych z prośbą o polecenie swej kandydatury, lecz otrzymał odmowną odpowiedź. *Gaz. Nar.* zaś bierze p. Zacharjewicza w obronę przed śmiesznym zarzutem posiadania orderu rosyjskiego, który otrzymał przypadkiem, kiedy był naczelnikiem stacyi w Czerniowcach, oraz austryackiego Korony żelaznej, który dostał po wybudowaniu wspaniałego gmachu politechniki. Zarzuty te dowodzą, jaką bronią walczą zwolennicy p. Romanowicza. W ciągu dnia otrzymamy depeszę o stosunku głosów, a późno zapewne wieczorem rezultat głosowania.

Izba wyższa zbierze się we czwartek głównie dla załatwienia sprawozdania komisyi budżetowej o preliminarzu państwowym i ustawie finansowej na r. 1883. Sprawozdanie to wypracowane przez ks. Czartoryskiego, zawiera w głównej części zestawienie sum, przeznaczonych na potrzeby pojedynczych ministerstw Na bliższą uwagę zasługuje poniższy ustęp sprawozdania: „Jeśli z jednej strony ciągłe podnoszenie się dochodów państwa, skutkiem zaprowadzenia nowej taryfy celnej i umiejętnego wyzyskania monopolu tytoniowego, a dalej dochody z poczt i telegrafów, powitać należy, jako objaw ze wszechmiar pocieszający, to z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że wydatki państwowe pozostały niestety mniej więcej takie same, jak w roku zeszłym. Wprawdzie pocieszającym jest objawem, że rząd w roku bieżącym w mniejszym stopniu potrzebuje się uciekać do kredytu, niż w latach poprzednich, i że zapasy kasowe skutkiem znaczniejszych wpływów z ceł, stałych podatków i niestałych dochodów w r. 1882 są większe niż dawniej, faktem jest jednakże, iż pozostaje do pokrycia, nie biorąc już w rachubę później wniesionych znacznych kredytów dodatkowych, suma 9,500,000 złr. Fakt ten jest upomnieniem, aby zebrać wszystkie siły w celu osiągnięcia w jak najkrótszym czasie równowagi budżetowej. Komisya nie czuje się powołaną do roztrząsania, czy cel ten da się osiągnąć bez poczynienia w wydatkach państwa radykalnych oszczędności."

Nowella szkolna stanie jutro na porządku dziennym Izby deputowanych; Koło polskie i klub czeski wezwały telegraficznie wszystkich nieobecnych w Wiedniu deputowanych, aby bezzwłocznie przybyli na posiedzenie. Ciekawe są w tym przedmiocie narady i uchwały klubu czeskiego. Otóż klub ten postanowił, że wszyscy jego członkowie obowiązani są głosować solidarnie. Żadnemu członkowi klubu nie wolno przemawiać i głosować ani przeciw całej ustawie, ani przeciw pojedynczym jej paragrafom. Na oświadczenie młodoczeskiego deputowanego Tilschera, że wobec swoich wyborców zobowiązał się do głosowania przeciw nowelli, odparł Rieger, że nikt z członków klubu nie ma prawa przyjmować podobnych zobowiązań, gdyby zaś deputowany Tilscher zamierzał wytrwać w swem postanowieniu, musiałby tem samem uważać się za wykluczonego z klubu. Dep. Tonner oznajmił, że nie będzie głosował przeciw nowelli, lecz opuści Radę państwa.

Zapowiadano w ostatnich dniach, iż odbędzie się konferencya przewodniczących w klubach prawicy z hr. Taaffem, w celu ułożenia ostatecznie programu prac do końca bieżącego okresu sesyi. Z powodu zajść sobotnich w Izbie, konferencya z hr. Taaffem nie odbyła się.

Senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego pod przewodnictwem rektora Maassena i przy udziale 13 profesorów, jako wotantów, wydał dnia 6go b. m. wyrok w sprawie śledztwa dyscyplinarnego wytoczonego uczestnikom *komersu* Wagnerowskiego. Wyrokiem tym słuchacz filozofii Dafert i prawnik Baar zostali na zawsze wydaleni z uniwersytetu wiedeńskiego; Dafert z powodu, że jako prezes zebrania Wagnerowskiego nic nie uczynił dla uchylenia przemówień agitacyjnych, Baar zaś, że miał mowę obrażającą w wysokim stopniu uczucia patryotyczne. Oprócz tego dwom słuchaczom prawa udzielono nagany w obecności całego senatu akademickiego.

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że przed koronacyą wybierają się cesarstwo rosyjscy w podróż, tak, że nie można oznaczyć, z której strony nastąpi wjazd do Moskwy.

W. ks. Konstanty Mikołajewicz będzie obecnym na koronacyi. Z Aten uda on się na Marsylię i Paryż do Berlina, skąd wyruszy do Petersburga.

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*:

„Rosyjski minister wojny, Wannowski, zwrócił głównie uwagę swą na budowę fortec, która rozpocząć się ma w zachodnio-południowej części kraju. Jego najnowszy projekt fortyfikacyjny tyczy się Prenów, miasta położonego nad Niemnem a pod względem strategicznym bardzo ważnego i równocześnie proponuje budowę nowej linii kolejowej, która ma być połączona z linią Wilno-Witebsk.

„Zamknięcie szkoły agronomicznej w Puławach jest przedmiotem dziennej dyskusyi w Warszawie. Utrzymują, że jenerał-gubernator Albedyński nie zgadza się na zamknięcie tego zakładu, co jest bardzo prawdopodobnem, ponieważ kurator warszawskiego okręgu szkolnego Apuchtin otrzymał polecenie, aby osobiście przed carem umotywował zamknięcie tej szkoły. Utrzymują, że surowe to rozporządzenie zostanie zniesione, a Apuchtin z posady swej usuniętym.

„W Warszawie przygotywują adresy lojalności z okazyi koronacyi cara. Krążą pogłoski, że wszyscy katoliccy biskupi w Rosyi będą asystować podczas uroczystości koronacyjnej, a uniwersytet warszawski wyśle także do Moskwy deputacyę swej strony.

We francuskim obozie konserwatywnym, panuje rozdwojenie. Autor anonimowy należący do frakcyi monarchistów skrajnych, wydał broszurę p. n.: *Les Habiles*, wymierzoną przeciw umiarkowanym monarchistom. W odpowiedzi napisał p. Cumont, były minister oświecenia w gabinecie p. Fourtou-Broglie inną broszurę p. n.: *Les Incurables*. Ci nieuleczalni — zdaniem autora —' to rojaliści, którzy nie chcą uczynić żadnych koncesyj dzisiejszym stosunkom i nowożytnemu duchowi i pragną, aby hr. Chambord, w razie wstąpienia na tron rządził tak, jak gdyby Karol X był dopiero wczoraj złożył koronę. Aby Henryka V na tron osadzić, nie wystarcza być nabożnym i oczekiwać cudu opatrzności. Dotychczas nic się nie dzieje coby przekonało naród, że możebną jest monarchia, którаby uznała jego dążenia i którаby była monarchią prawego centrum. Kto sądzi, że inna monarchia jest możebną — oddaje się zgubnym illuzyom.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 9 kwietnia.

(§§) Oby już prędko minął ten wybór ściślejszy, bo system prowadzenia agitacyi przez stronnictwo zagrożone w swojem panowaniu dotychczasowem wysila się na koncepty, które lada chwila sięgnąć mogą po za najdalszą granicę lojalności obywatelskiej. W sobotę wieczorem wiedzieli już zwolennicy kandydatury Zacharjewicza, że strona przeciwna wysili się na takie plakaty, aby władza została zniewolona do wystąpienia, i tem samem utwierdziła nieintelligentnych wyborców w mniemaniu, że p. Zacharjewicz jest kandydatem rządowym Nie wierzono tej wieści, a jednak była ona prawdziwa, jak się teraz pokazało. Tłum nieintelligentnych wyborców nie zdaje sobie sprawy, co to znaczy kandydatura rządowa, bierze ten wyraz w znaczeniu najgorszem, na tle przykrych reminiscencyj i wyrządza krzywdę najpierw p. Zacharjewiczowi, a potem urzędnikom głosującym za nim ze świadomością, że spełniają obywatelski obowiązek. Wobec tej taktyki podstępnej grono wyborców widziało się spowodowanem wydrukować i publicznie ogłosić telegram Dra Smolki, zalecający kandydaturę p. Zacharjewicza. Jeżeli Dr Smolka jest rządem, to rzeczywiście kandydatura p. Zacharjewicza jest rządową, bo Dr Smolka chodził po wszystkich urzędach, tłómacząc urzędnikom, jako obywatelom, dlaczego w tej chwili wybór p. Romanowicza byłby wypadkiem fatalnym dla naszej całej polityki, a wielką przykrością dla Koła. Dr Smolka przedstawiał to nawet wielu mieszczanom, w ogóle wszystkim wyborcom, z którymi mówił o kandydaturach. Nie odważyłbym się wysuwać tak osoby Dr Smolki, gdyby w tem, co uczynił, było cokolwiek niezgodnego z jego stanowiskiem. W Radzie państwa jest Dr Smolka prezydentem, we Lwowie wyborcą tak samo jak każdy inny uprawnionym do działania, a ze względu na swoję przeszłość i swoje stanowisko w kraju nawet wprost powołanym do dawania zdrowej rady w chwilach wyjątkowo trudnych.

Czy jutrzejszy wybór zgniecie stanowczo kółko uzurpujące sobie rolę kierującą we Lwowie, czy tylko stanowić będzie dlań pierwsze upomnienie, w każdym razie zaapelować wypada do tych poważnych osobistości, które z takim nadspodziewanie pomyślnym rezultatem podniosły protest przeciw uzurpacyi, aby nie poprzestawały na tym pierwszym kroku. Próba wypadła doskonale, zaród organizacyi poważnego stronnictwa wytworzył się wśród walki, żywioły poważne ocknąwszy się poznały, że bynajmniej nie stanowią mniejszości znikającej — wszystko więc przemawia za wytrwaniem a szczególnie za ujęciem steru w przygotowaniach do wyboru posłów sejmowych. Kto utrzyma ten początek organizacyi i rozwinie go dalej, położy znakomitą zasługę obywatelską.

Dzienniki tutejsze doniosły już, że w Wydziale krajowym odbywają się teraz niemal codziennie długie sesye, poświęcone rozbiorowi rozmaitych instrukcyj i przepisów dla Banku krajowego. Są to szczegóły organizacyjne, które ogółu nie interesują. Nie piszę więc obszerniej o tem. To jednak kraj cały zainteresować może a nawet powinno, że jedną z pierwszych operacyj Banku krajowego będzie emissya obligacyj komunalnych na kilka milionów. Że obligacye te obejmować mogą różne kategorye potrzeb kredytowych, o tem pisałem już dawniej.

Obawa, że socyalizm toruje sobie u nas coraz szersze pole i wciąga w grę coraz liczniejsze koła, przedstawianą bywa zazwyczaj za produkt tendencyjnej lękliwości Stańczyków. Czy i to miałoby być tylko wymysłem Stańczyków, że między 26 oskarżonymi socyalistami, których proces niebawem we Lwowie się rozpocznie, znajduje się pięciu uczniów, z których trzej uczęszczają do wyższych zakładów, a dwaj do seminaryum nauczycielskiego? Z tym aktem oskarżenia fatalnie zbiega się poufne, ale z wiarogodnego źródła przez p. Namiestnika otrzymane i Wydziałowi krajowemu już zakomunikowane ostrzeżenie, że niektórzy uczniowie instytutu agronomicznego w Puławach, wydaleni z zakładu za socyalistyczne knowania, znosili się z młodzieżą szkoły rolniczej w Dublanach. Stosunek ten zapewne nie przybrał jeszcze charakteru zdrożnego, bo niezawodnie ostrzeżenie byłoby to bliżej określiło. Kilku uczniów wydalonych z Puław, zamierza przenieść się do zakładu Dublańskiego, a ponieważ jestto szkoła krajowa, przez państwo stale subwencyonowana, przeto owo ostrzeżenie rządu miało wszelkie uzasadnienie i cel praktyczny.

Sprawy krajowe.

Stowarzyszenie opieki nad Internatem ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie

Ogólne zebranie odbyte we Lwowie 5go marca i w Krakowie 11go marca 1883 roku.

(Sprawozdanie X. Kalinki C. R.)

Na zebraniu lwowskiem, X. Kalinka, przełożony Internatu ruskiego, odczytał sprawozdanie z dochodów stowarzyszenia. Opieka Lwowska przyniosła na rok 1883 złr. 5400 (o 543 więcej niż w roku przeszłym); Opieka Krakowska przyniosła 4159 złr. 49 ct. (o 532 złr. 69 ct. więcej niż w roku przeszłym). Obie Opieki przyniosły na rok 1883 złr. 9559 ct. 49 (o 1075 złr. 69 ct. więcej niż w roku zeszłym).

Po ukończonem sprawozdaniu finansowem, X. Kalinka czytał dalej rzecz swoję:

Otworzyliśmy nasz zakład z 6 uczniami; w następnym roku mieliśmy ich 14; obecnie mamy 25. Ofiary zebrane świeżo przez was, przezacne Panie, dozwolą nam z rokiem szkolnym pomnożyć tę liczbę o 10 lub nieco więcej. Idziemy naprzód zwolna i ostrożnie, pamiętając o tem, że pospieszny wzrost zakładu mógłby go narazić na szkody dotkliwe, a nietylko pod finansowym względem. Nicby nie było łatwiejszego jak pięćdziesięciu nowych uczniów od razu wprowadzić; dużo więcej zgłasza się ich co rok. Ale przybytek nowych o tyle tylko jest pożądany, o ile wśród dawnych znajdą się kadry już gotowe, wyrobione i duchem zakładu przejęte. Bez takich kadrów, zadanie przełożonych zbyt byłoby trudne, a może i niewykonalne.

Podobnie jak poprzednio, tak i w tym roku, pierwsza klasa uczy się w zakładzie. Starsi przeszedłszy z dobrym postępem egzamina, chodzą do gimnazyum ruskiego, z wyjątkiem kilku, których posyłamy do polskich lub niemieckich szkół, bo tam rozpoczęli nauki. To kierowanie naszych uczniów do ruskiego gimnazyum wywołało z pewnéj strony wątpliwości, które i w dziennikach echo znalazły. Zapytywano, czy nie narażamy uczniów na złe wpływy, które cały owoc naszego starania udaremnią? Nic dziwnego, że takie wątpliwości nasunęły się; ze złym wpływem, z propagandą antireligijną i socyalistyczną łatwo w szkole publicznéj spotkać się można, w naszych czasach, tak dobrze w polskiéj, niemieckiéj jak ruskiéj; temu żadna dyrekcya, przy najlepszej woli, ani profesorowie, zapobiedz już dziś w zupełności nie mogą. Czy dla tego porzucić wychowanie publiczne i chłopców (bo o chłopcach tu mowa, a nie o dziewczynach) chować w cieplarni domowéj, jak roślinki egzotyczne? Może się udać taka próba, raz i drugi, pod kierunkiem mądrych i bacznych rodziców; ale w ogólności doświadczenie przekonywa inaczéj Dla młodego, nie ten tylko wpływ może być szkodliwy, któremu on ulega podczas nauk szkolnych, ale i ten, z którym on się spotyka po ich ukończeniu; i owszem atmosfera, w któréj młody znajdzie się później, w wieku swego dorastania, tem mocniéj na niego oddziaływać będzie, im mniéj się z nią oswoił przy nauce szkolnéj. Doświadczenie uczy, że młodzieniec choćby po katolicku, najpoczciwiéj, ale w pewnem odosobnieniu wychowany, następnie, gdy wejdzie w stosunek z kolegami, których dawniéj nie miał, gdy ujrzy zły przykład, którego dawniéj nie widział, zbyt łatwo mu się podda, albo, w najlepszym razie, chowając dla siebie samego swe poczciwe zasady, nie będzie miał dosyć odwagi, by przeciw złemu, które go uderzy, oburzyć się jawnie i stanowczo. Lepiéj jest, naszem zdaniem, jeśli młodzieniec rośnie i dojrzewa w téj atmosferze, w któréj żyć i pracować, nadal będzie jego przeznaczeniem; lepiej zwłaszcza, kiedy udziałem jego ma być służba publiczna, a taką przedewszystkiem jest służba kapłanów, sług bożych. Zgorszenie nie zamąci jego duszy tak łatwo, bo się z niem już poprzednio spotykał, zły przykład nie pociągnie go swoją nowością, bo wie od dawna, co o nim sądzić. Nikt nie ustrzeże cnoty, która sama się nie strzeże; kontrola zewnętrzna sama jedna nie wystarczy; ona jest konieczną, ale wtedy dopiero skuteczną być może, kiedy służy ku wzmocnieniu i uzupełnieniu téj kontroli wewnętrznéj, którą młody sam nad sobą sprawuje. Ale przyznajemy, że taki system wychowania o wiele jest trudniejszy i dużo pilniejszéj i głębszéj wymaga czujności i pracy, niż się to dzieje zazwyczaj z młodzieżą chowaną w zamknięciu domowem. Trzeba do tego wielu warunków: a naprzód, aby całe wychowanie nie słowem tylko, lecz nadewszystko żywym przykładem przełożonych utwierdzało uczniów na drodze prawdy i obowiązku; trzeba powtóre ciągłego porozumienia przełożonych z uczniami i niezachwianéj ze strony uczniów ufności, aby wszystko, cokolwiek ich uderzy i zgorszy po za domem, w domu szczerze i otwarcie powiedzieli, i by przeciw temu skutecznie oddziaływać można; trzeba nakoniec i tem samem, aby całe wychowanie miało cechę rodzinnego stosunku, który jedynie wzajemną miłością wytworzyć i utrzymać się da.

Niebezpieczeństwa wychowania publicznego, przy dzisiejszych, jakie panują, prądach, są niewątpliwe; przeczyć im i zamykać na nie oczu nie myślimy. Owszem, znać je i o nich pamiętać potrzeba, aby tem prędzéj i skuteczniéj bronić się od tego, co okaże się szkodliwem. Pomimo to, mniemamy, że byleby zachowano konieczne warunki, więcéj dla uczniów otrzymać można korzyści ze szkół publicznych aniżeli z prywatnych. Znamy dobrze tych ostatnich zalety, ale znamy i tę wielką niedogodność, że wychowanie prywatne wydaje zbyt często charaktery miękkie, do życia publicznego mało sposobne i niedość zahartowane, by w walce zasad, która każdego dziś czeka, w obronie Kościoła i Ojczyzny, do której każdy jest obowiązany, stanąć odważnie i z narażeniem siebie. Czasy, w których żyjemy, a racéj w które dopiero wstępujemy, zbyt są trudne, iżby to, co dawniéj wystarczało, i dziś wystarczać mogło. A i o tem także zapominać nie wypada, że przy szerokim, może za nadto szerokim zakresie dzisiejszych nauk gimnazyalnych, przy wiel-

Warszawa w latach 1809—1812.

(9)

(Ciąg dalszy).

Rodzaj melodramów, dziś już zupełnie upadły, był bardzo w modzie za czasów Księztwa; przypadał on wielce do smaku parterowi i galeryom, a nawet i damom w lożach. Przedstawiano też na naszej scenie i oryginalne melodramy, które miały za autorów osoby z najwyższego towarzystwa. Pani ministrowa Łubieńska, Bielińska z domu [1]), osoba z nader żywą i poetyczną wyobraźnią, ułożyła dwie melodramy: *Karol Wielki i Witykind* i *Wanda*, które były wystawione na scenie warszawskiej w 1808 i 1809 r. — *Wanda* miała wielkie powodzenie. Legenda o tej dziewicy, uosabiającej w sobie cały ród słowiański, nierównie też lepiej nadawała się za przedmiot do melodramy, niżeli do tragedyi, lubo bardzo nęciła naszych wykwitających tragedyopisarzy. [2])

Innym jeszcze autorem melodram był — niktby się tego nie domyślił — jenerał Hebdowski, na którego barkach ciężyła cała biórowość ministerstwa wojny. Pracowity wojak odpoczywał sobie, kombinując różne effekta dramatyczne podniesione muzyką, i tak ułożył między innymi, melodramę pod tytułem *Rozbicie okrętu*, która ściągała tłumną publiczność. Okręt ginął w dali wśród burzy, naśladowanej przez smyczki, basetle, kotły, trombony, oboje, a losom rozbitków towarzyszyły rozmaite melodye dośpiewując, czego wyrazy dostatecznie wypowiedzieć nie umiały. Inne jeszcze melodramy, któremi uczony jenerał rozczulał publiczność warszawską były utytułowane: *Dwaj Sabaudczykowie* i *Leon czyli zamek na czarnej górze*.

Teraz przystąpmy do tragedyj, gdyż pojawił się u nas w tej epoce dosyć liczny stosunkowo poczet polskich tragedyo-pisarzy. Już na otwarcie teatru w r. 1807 grano oryginalną tragedyę *Władysław pod Warną* Niemcewicza, dawno już napisaną, a w r. 1803 wydrukowaną. W 1808 r. przedstawiono Aleks. Chodkiewicza *Wirginię*, w 1809 r. tegoż autora *Katona*, Ludwika Kropińskiego *Gustawa Wazę*. Wężyka *Rzym oswobodzony*. W 1810 roku *Glińskiego* Wężyka i *Mendoga*, którego Euzebiusz Słowacki, ojciec Juliusza, nadesłał z Wilna. W 1811 r. wystąpił po raz trzeci Wężyk ze swoją *Barbarą Radziwiłowną*, a wtenczas miał już Feliński gotową drugą *Barbarę Radziwiłownę*, Kropiński zaś *Ludgardę*, ale wojna w 1812 roku i jej straszliwe następstwa zachwiały znowu losem teatru warszawskiego i dwie te ostatnie, tak rozgłośne sztuki, dopiero w pierwszych latach Królestwa kongresowego ukazały się na scenie.

Pomimo niezaprzeczonego talentu wszystkich prawie wymienionych tu autorów, publiczność rzadko bardzo napełniała teatr na przedstawieniach ich utworów. Wolała melodramy i farsy z Żółkowskim. Autorowie powstawali oczywiście na publiczność, że niema wyrobionego smaku, że nie umie ocenić i nie rozumie nawet ich dzieł. Publiczność odpowiadała, że sztuki mogą być bardzo piękne, ale są po większej części nudne. Kto miał słuszność? — Szczerze mówiąc, publiczność. Volter powiedział kiedyś, że jednę tylko zna rzecz trudną na świecie, to jest napisać dobrą tragedyę I rzeczywiście, jeżeli nie zbyt trudno jest zabawiać i rozśmieszać widzów w teatrze farsami lub lekką komedyą, to inaczej się ma z tragedyą. Od niej — a toż samo powiedzieć można o dramacie — publiczność wiele, bardzo wiele wymaga; to jest, ażeby od początku opanowała całą jej uwagę i trzymała ją aż do końca w coraz większem natężeniu, poruszając z kolei wszystkie klawisze w sercach słuchaczy, aby zakończyła się logicznie z zadowoleniem zupełnem podnieconej ich ciekawości i zostawiła w umysłach, jeżeli nie wielką naukę moralną, to przynajmniej wrażenie głębokie, zdrowe, długotrwałe. Nie wątpliwie taką tragedyę nazwaćby można dobrą, choćby nie była ujęta w ramy sztuki starożytnej, ale na stworzenie pierwowzorów takowej trzeba było autora Szekspirowskiej miary, — z techniką lepiej zastósowaną do warunków scenicznych; że zaś tacy geniusze są bardzo rzadcy, tragedyopisarze we Francyi, która szła na czele cywilizacyi europejskiej, zamiast torować sobie nowe drogi, woleli trzymać się wzorów starożytnych, nie pomnąc, że od starożytności wszystko się zmieniło na świecie, że inne czynniki weszły w wir życia ludów, że nikt już nie wierzy w owe nieubłagane *fatum*, które służyło za jedyną sprężynę efektów tragicznych w arcydziełach Sofokla i Eurypida, tak, jak nikt nie wierzy w dawnych Bogów, że przeto i prawidła Horacego, odnoszące się do sztuki dramatycznej z przed XIX wiekami, nie mają dziś już należytej podstawy, że, jednem słowem, dla nowego świata trzeba było nowej sztuki.

Miała wszakże Francya Ludwika XIV, dwóch wielkich poetów Kornela i Rasyna, którzy potrafili nadać blask mamiący tragedyom swoim naśladowanym z greckich lub przynajmniej ściśle podług starożytnych reguł napisanym. Celniejsze ich utwory nie schodzą z repertuaru francuzkiego teatru i na nich się wyrobił smak francuzki. Pokolenia następujące jedno po drugiem umieją je na pamięć i nigdy się niemi nie przesycają. Ile razy, która z nich jest przedstawiona na scenie nigdy teatr nie jest pustym a bywa przepełnionym, gdy się pojawi jaki pierwszorzędny artysta, który umie odświeżać wielkie role w tych starych sztukach, jakim był Talma za Napoleona, lub jaką była Rachela za naszych czasów.

Zauważyć należy, że Francuzi zamiłowani, jak żaden inny naród w widowiskach teatralnych, co najwięcej wszakże cenią tak na scenie, jak na mównicy, jak i w książkach, to sztukę pięknego mówienia, *L'art du bien dire*. W tragedyach dyalogi, monologi długie nawet opowiadania uwagi ich nie nużą i owszem słuchają ich mile byleby płynęły harmonijnym rymem i błyszczały piękną poezyą. Sentencye szlachetne, choćby nie nowe, ale jędrnie wyrażone i ujęte w rymy dobitne, deklamatorskie nawet *tirady* z brzmiącemi słowy, choćby bez wielkiego sensu, wywołują od nich huczne oklaski, a jeżeli jest przytem w sztuce parę scen rzeczywiście efektownych to wystarcza a przynajmniej wystarczało niedawno, na zapewnienie jej stałego powodzenia.

Niepochopni też byli Francuzi do zerwania z tradycyami swojej sceny. W pierwszej ćwierci naszego wieku odstępowanie od prawideł Horacego i Boala uważanem było u nich powszechnie jeszcze za herezyę literacką, a gdy się pojawiły na scenie pierwsze utwory nowej szkoły staczały się prawdziwe walki w publiczności między klaskającemi i gwiżdżącemi, lubo aż nadto widocznem było, że sztuka klasyczna usychała z braku soków żywotnych i wydawała już tylko mdłe bardzo kwiaty. Pierwsi wielcy tragedyo-pisarze niemieccy pracując dla publiczności, która nie miała podobnie zakorzenionych tradycyj, jak francuzka wyzwolili się już w końcu zeszłego wieku od reguł starożytnych i wzięli sobie za wzór Szekspira. Nasi nie poszli za ich przykładem. Smak publiczności naszej był wszakże również jeszcze nie wyrobionym odnośnie do sztuki dramatycznej. Przeszłość literatury naszej pod tym względem była kartą białą, ale Francya od czasów Ludwika XIV była naszą mistrzynią w literaturze i autorowie polscy, którzy pierwsi odważyli się wystąpić z oryginalnemi tragedyami w tem tylko zachowali po większej części cechę swojską że brali przedmioty do sztuk z historyi narodowej. Wiedzieli bowiem dobrze, że górującem uczuciem u naszej publiczności jest patryotyzm, że przeto do uczucia tego trzeba głównie przemawiać chcąc ją żywo interesować i poruszać; zresztą stosowali się zupełnie do smaku francuzkiego i przyjęli przepisy Horacego i Boala, jako prawo nie ulegające roztrząsaniu. Nie zważali, że odejmują sobie przez to warunki niezbędne do rozwinięcia obmyślonych przez siebie charakterów, uczuć, namiętności, sytuacyi tragicznych nie mniej jak do uwydatnienia tła historycznego, gdyż na to wszystko nie dozwalały ciasne ramy jedności czasu i miejsca. Daremnie brak akcyi starali się zastąpić, jak Francuzi dyalogami, monologami, opowiadaniami, do serca publiczności polskiej nie trafiali, i dzieł trwałych zbudować nie potrafili.

Jedna tylko tragedya *Gliński* Wężyka ze wszystkich przedstawionych na scenie naszej za Księstwa Warszawskiego zrobiła silne wrażenie i cieszyła się dosyć długiem powodzeniem. Gdyby autor miał był tyle śmiałości, ile talentu, byłby z wybranego przez siebie przedmiotu wysnuł wielką narodową tragedyę, któraby została chlubą naszej sceny. Przedmiot ten bowiem nastręczał mu ciąg sytuacyj ogromnie dramatycznych, ale nie chcąc się sprzeniewierzyć zasadom klasycznym poświęcił treść dla formy.

W pierwszej scenie widzimy Glińskiego, samego wśród nocy, sen przed nim ucieka, a straszliwe mary snują się przed jego oczami, ale córka jego czuwa nad nim i usłyszawszy jego jęki wchodzi do jego komnaty. — On się do niej odzywa:

.... Po cóż córko droga
Próżna z łona spoczynku wyrywa cię trwoga?
Niech sen od tych ucieka, któych zgryzot jędza
Biczem witym z padalców z miejsca w miejsce spędza.
Niech tych dręczą widma okropnej przepaści
Co zdradzili Ojczyznę, zaprzedali braci
Łecz ty...

JULIUSZ FALKOWSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Zmarła ona w r. 1810.

[2]) Prócz *Wandy* Wężyka, którą grano w późniejszych czasach na scenie, była jeszcze inna *Wanda*, tragedya przez J. J. Dembowskiego, która się na scenę nie dostała, pamięć jej tylko zachowana w „Historyi literatury polskiej" Bentkowskiego.

kiéj ścisłości, z jaką władze szkolne trzymają się, w egzaminach swego planu i swojéj metody, instytucye prywatne rzadko bywają tak uposażone, aby ich wymaganiom odpowiedzieć zdołały; nam przynajmniéj, dopiero początkującym, byłoby to zbyt trudnem.

„Zgoda na to wszystko, powiedzą nam, o korzyściach publicznego wychowania nikt dzisiaj nie wątpi, dowodzisz rzeczy od dawna dowiedzionéj: ale dlaczego wysyłacie uczniów waszych do gimnazyum ruskiego?“ Odpowiedź prosta, bo chcemy, aby pozostali Rusinami; chcemy, aby w języku ruskim uczyli się, mówili, myśleli; chociaż po polsku uczą się przytem wszyscy i wszyscy ten język dobrze umieć muszą. I tu znowu spotyka nas główny zarzut: ruski język w Internacie jest zgorszeniem dla wielu. „Rusi niema, mówią nam; ów dzisiejszy patryotyzm ruski jest znakiem osłabienia ducha polskiego, jest odstępstwem od polskości; zasiany chytrością Stadyona, zdradą rosyjską wyrasta, kapłani polscy czyż mogą takiemu dziełu pomagać? Niech sobie lud prosty będzie ruskim jak był zawsze, lecz kto chce przejść z niego do sfery wyższéj, ten musi zostać albo Polakiem albo Rosyaninem; drogi środkowéj tu być nie może. A ztąd konkluzya jasna, że ponieważ uczniów waszych nie chcecie wychowywać na Polaków i w ruskiéj uczycie ich mowie, to z nich musicie zrobić Moskali, i doczekacie się tego, że polskim trudem i polskim nakładem przygotujecie ojczyznie i Kościołowi wrogów, tem niebezpieczniejszych, że starannie wyuczonych.“

Nim na ten zarzut odpowiemy, chcielibyśmy uprzątnąć się z pewnemi pojęciami i uprzedzeniami w kwestyi językowej, bardzo utartemi i które niemałego zamącenia w umysłach stały się przyczyną. Zapytamy, czy nie przywiązują dziś zbyt wielkiej, zbyt wyłącznej wagi do różnic językowych? Nikt nas pewnie nie posądzi, byśmy nie kochali mowy ojczystej, byśmy nie pragnęli dla niej wszelkiego uznania, wzrostu, rozpowszechnienia. Nikt pewno nie przypuści, aby dla nas było obojętnem, czy Polacy dbają o swój język, czy go umieją, czy go strzegą w życiu, a nietylko publicznem, ale, co w pewnych sferach do dziś dnia jeszcze jest trudniejszem, czy go strzegą w swem domowem, codziennem obejściu. To położywszy zastrzeżenie, twierdzimy, że brać język jako wyłączną cechę i podstawę narodowości, jak to czyni wielu dzisiejszych publicystów, polityków i ludzi uczonych, jestto dopuszczać się grubego i szkodliwego błędu. Takie pojęcie jednostronne i płytkie dozwala zapominać o wielu innych pierwiastkach i czynnikach właściwych narodowi i przyjmuje jako zupełny wyraz narodowości to, co jest tylko jednym z jej znaków, nie najcelniejszym i u niektórych narodów niekoniecznym. Boć wiadomo, że istnieje w Europie naród, który nieraz w historyi dowiódł swego przywiązania do ojczyzny; nieraz jej dzielnie bronił i bronić gotów. Są nim Szwajcarzy, którzy nie posiadają własnego języka i mówią trzema obcemi: po włosku, po niemiecku i po francusku. A choć nie istnieje język szwajcarski, nikt pewno nie powie, że niema Szwajcarów, i nikt nie zaprzeczy, żeby to nie był odrębny, wybitny i bardzo trwały naród; Szwajcar tak różny jest od Niemca, Włocha i Francuza, jak te trzy narody niepodobne są do siebie. Wiadomo również, że Żydzi od dwudziestu kilku wieków zapomnieli swojej mowy i posługują się wszystkiemi na świecie językami; a trudno powiedzieć, żeby to nie była osobna, w każdym kraju na pierwszy rzut oka wyróżniająca się narodowość, a tak u każdego Żyda uparta, tak żywotna, że jej nic, nic zgoła, prócz zmiany religii przemienić i złamać nie zdoła. Na odwrót temu widzimy trzy ludności: angielską, irlandzką i Stanów Zjednoczonych, które używają tegoż samego angielskiego języka; a nikt dla tej tożsamości języka nie ośmieli się twierdzić, żeby to był jeden i ten sam naród; owszem każdy przyzna, że są to narody bardzo różne od siebie i wewnętrznem usposobieniem i zewnętrznem w świecie stanowiskiem, jakkolwiek wszystkie trzy mówią po angielsku. Te przykłady, a możnaby ich więcej przytoczyć, dowodzą jasno, że język sam przez się nie tworzy jeszcze narodowości, że innych potrzeba dla niej warunków. Narodowość tworzą dzieje, tworzą wieki, i wyrobione w ciągu wieków wspólne tradycye, obyczaj, właściwy charakter i trwałe interesa. Ani różność mowy nie rozbije jedności narodu tam, gdzie ją przeszłość urobiła, ani przeciwnie, jedność języka nie usunie różnicy narodowej tam, gdzie ona z natury rzeczy istnieje i ludność od siebie oddziela. Żmudzin nie mówi po polsku, a kocha Polskę i czuje się Polakiem; Irlandczyk nie zna innej mowy prócz angielskiej, a nienawidzi Anglii i za nic nie nazwie się Anglikiem. Nie sam więc język, jak widzimy, ale inne, wyższe rozstrzygają tu instancye. Toż i Rusin może kochać albo nienawidzić Polaków, bez względu na to, czy polskim, czy ruskim mówi językiem. Lat temu kilkanaście, język polski w powszechnem był, jak wiadomo u Rusinów wykształceńszych używaniu. Czy wszyscy nas dlatego kochali? Kto zna dzieła Harasiewicza, Zubrzyckiego, że o innych nie wspomnę, pisane w czasach, kiedy w Galicyi księża ruscy mówili po polsku, a tchnące nienawiścią do wszystkiego, co polskie, ten musi przyznać, że język polski jeszcze nam przyjaźni Rusinów nie upewni, zatem że i ruski język jeszcze nam w niej nie przeszkodzi, czyli inaczej mówiąc, że w stosunku naszym do Rusinów, ta lub inna mowa, sama jedna, jeszcze o niczem nie decyduje.

Z etnograficznego więc stanowiska niema dostatecznych przyczyn, któreby usprawiedliwiały niechęć naszą do ruskiego języka*). Czy są inne? „Są, mówią nam, są przyczyny polityczne. Język ruski jest tylko pomostem do rosyjskiego; służy on Rosyi jako narzędzie do rusyfikacyi tego kraju. Któż nie widzi, jakie ona postępy uczyniła na tem polu? Rosyjski alfabet już wprowadzony i powszechnie przyjęty; drukują się gazety i broszury po rosyjsku; nawet książki szkolne przepełnione mnóstwem form i wyrażeń rosyjskich. Coraz bardziej i duchem swym i słowem Rosya ten kraj zalewa, i nie można jej czem innem ztąd wyprzeć, tylko na odwrót, polskiem słowem.“ Odpowiemy: sprawa jest trudniejsza, zawilsza, bardziej skomplikowana niż się na pozór zdaje. Naprzód należałoby dobrze grunt poznać, na którym stoimy, aby krokiem pospiesznym, sądem namiętnym i jednostronnym, własnej sprawie nie zaszkodzić i nie służyć temu właśnie, z którym chce się walczyć. Nie przeczym, że na tej ziemi ruskiej pełno jest kretów rosyjskich, i że choć się jedno kretowisko rozwali, nie przestaną gdzieindziej się wkopywać. Ale to jeszcze nie Ruś cała. I na Rusi są stronnictwa jak u nas, nawet więcej niż u nas. Obok ludzi, których nienawiść do Polaków popycha w obóz rosyjski, są insi, zacniejsi, którzy gorąco kochają swą narodowość i służą jej z zapałem, a jest takich coraz większa liczba. Ci ani Polakami ani Rosyanami być nie chcą, chcą być tem, czem ich Pan Bóg stworzył, i tego im przecież za złe nie weźmiemy, i tych najpilniejszem i jak na teraz wyłącznem jest zadaniem, z tylu narzeczy, których lud prosty używa, stworzyć jeden ruski język, wykształcony, książkowy.

Dokończenie nastąpi.

*) Zwracamy uwagę czytelników naszych z po za kordonu, którymby to pismo wpadło w ręce, że ilekroć mówimy: *język ruski*, mamy na myśli nie język rosyjski, ale ten, który oni rusińskim albo małoruskim zowią. Używając w tem znaczeniu wyrazu *ruski*, trzymamy się zwyczaju, który w Galicyi, między Rusinami i Polakami powszechnie panuje; nadto pojmujemy go tak, jak go po wszystkie czasy w Polsce pojmowano. Mówiono u nas: król polski, w. x. litewski, ruski itp. a nikt przecież nie rozumiał, aby ten tytuł *ruski* obejmować miał rosyjskie czyli, jak wówczas nazywano, moskiewskie dzierżawy. Dopiero pisma polskie po za kordonem wychodzące, od niedawna, to pomięszanie nazwisk nieoględnie wprowadziły.

Towarzystwo ochrony własności Ziemskiej w Limanowy.

Mamy przed sobą krótkie i skromne sprawozdanie z czynności tego Towarzystwa. Czerpiemy z niego jednak nowy dowód, jak wiele dobrego małemi środkami, przy dobrej woli i sprężystości zdziałać można.

W kraju i w Sejmie słyszymy ciągle ubolewania nad opłakanym stanem kredytu włościańskiego, deklamacye z miłości dla włościanina płynące, oskarżenia, niestety, usprawiedliwione o postępowaniu Banku włościańskiego, — nie słyszeliśmy wszakże ani jednego słowa o środkach zaradczych, o sposobach ratunku lub poprawienia stanu rzeczy.

Mamy retorów dosyć, a kto wypowiedział siarczystą mowę przeciwko Bankowi włościańskiemu, miał przekonanie, że już dla włościan wszystko zrobił i że sobie zdobył nowe prawo do wyboru na posła.

Wśród tego niepłodnego utyskiwania widzimy w Karpatach, w małem miasteczku Limanowa, kilkunastu ludzi z pomocą Kasy zaliczkowej tamtejszej zawiązujących „Towarzystwo ochrony własności ziemskiej.“ — W kilku słowach opiszemy czynności krótkiego istnienia tego zakładu, dla nauki i zachęty innych ludzi i innych okolic — boć mamy przekonanie, że obywatelstwo nasze nie składa się tylko z ludzi umiejących krytykować i ubolewać, ale że jest mnogo ludzi, którzyby chcieli coś użytecznego w tym względzie uczynić, ale nie wiedzą co i jak czynić. Tu *facta loquuntur*, i zaprawdę nowy dowód, jak małemi siłami wiele zrobić można.

Na początek zapisało się 17-tu członków do tego Towarzystwa; ci wpłacili na udziały 277 złr. 66 c. — mówię dwieście siedmdziesiąt siedm złr. i rozpoczęli czynności 1 grudnia 1881.

Sprawozdanie z końcem grudnia 1882 zamknięte, obejmuje więc 13 miesięcy.

Czytamy w niem:

„Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, przyszło w pomoc i uratowało od wywłaszczenia 28 familij.“

Towarzystwo zakupiło 1440 morgów, których część z zyskiem odprzedało, a dalej:

„W niektórych posiadłościach nabytych, podniesiono gospodarstwo przez zakupno inwentarza i wydzierżawiono lub w administracyę oddano pierwotnym właścicielom na czas, dopóki interesa nie zostaną zupełnie wyrównane i dopóki nie będzie Towarzystwo w możności oddać tych posiadłości na własność poprzednim właścicielom; inne zaś po zupełnem uregulowaniu i zupełnem oczyszczeniu z długów oddane już zostały na wyłączną własność właścicielom pierwotnym. Interesowanych zgłosiło się do „Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“ przeszło 200, prosząc o ratunek w nieszczęściu.“

W tej ogólnej wzmiance o rzeczonem Towarzystwie, opuszczamy szczegóły o jego stosunku do Banku włościańskiego, jako należące do kroków, potrzebnych dla Towarzystw, już w toku czynności będących, jakoto: obliczenia dłużnika, rektyfikacye rachunków, zaległości, odsetków, procentów zwłoki, kosztów zaskarżeń, nareszcie pomocy prawników — kończąc zaś, sprawozdanie mówi:

„Tymczasem znaczna ilość zadłużonych, jak może przysposabia, się co kto może, składa w Towarzystwie ochrony własności ziemskiej, a wkładki tego rodzaju po koniec roku zeszłego wynoszą wyżej 2,000 złr.“ Z tego końcowego ustępu okazuje się, jak znane. jak uznane jest w szerokiej okolicy działanie Towarzystwa, i na jakie zasłużyło sobie zaufanie kiedy ludność biedna biednej górskiej okolicy, nietylko tam rady szuka, ale i ciężko zapracowany grosz składa, ciesząc się z dotychczasowego powodzenia Towarzystwa. Nie chcemy już dziś zapowiadać mu świetnej przyszłości, bo każda instytucya zwichnąć się może, ale uznanie dobrego jej działania i dobrych chęci zdawało się nam obowiązkiem.

Ogólne zaś zasady, których się trzymać należy przy tego rodzaju instytucyach, są pewne i jasne. Dobra i o ile być może prosta organizacya, nieprzecenianie sił swoich, pozostawanie w właściwych granicach, podejmowanie zadań w stosunku zawsze do środków i dokładne ich obliczenie ścisłość i akuratność w wypełnianiu własnych zobowiązań, a w zamian surowość w wymaganiu, aby inni również zobowiązań dotrzymywali — to są w kilku słowach warunki powodzenia i trwałości.

Nie idąc dalej, na jednę okoliczność zwracamy uwagę, to jest na obfitość pieniędzy i łatwość kredytu, jaki od dawna nie panował w Galicyi. Zdaje nam się więc, że chwila byłaby korzystna do czynności, jakieśmy wyżej wskazali. Ludzie dobrej woli, zacni, porządni, razem wzięci, przedstawiający jaką taką wartość finansową, mogą się nie troszczyć o fundusze — te się znajdą.

Ludwik Veuillot.

(s) Veuillot, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w r. 1813 w Boynes, gdzie ojciec jego był ubogim rzemieślnikiem. W kilka lat po urodzeniu się Ludwika, rodzice jego przenieśli się do Paryża i otwarli tam na jednem z przedmieść handelek wina. Najstarszy z czworga dzieci, uczęszczał Ludwik do najbliższej szkoły, a wolny czas spędzał w teatrach lub na czytaniu powieści, których wielkim był lubownikiem. Już w bardzo młodym wieku czuł on pociąg do literatury; zaczął też nad sobą pracować, tak, że w 19 roku mógł już z pióra się utrzymać.

Rozpoczął on swoją karyerę w różnych małych i nieznanych dziennikach, gdzie pisząc o wszystkiem, okazywał prawdziwy talent do polemiki, który nawet stał się przyczyną kilku pojedynków. Z jednego dziennika przechodził do drugiego, nie mając bynajmniej, jak sam później wyznał, stałych i wyrobionych przekonań politycznych i religijnych.

Sceptyczny, pełen ironii i dowcipu, uchodził za zdolnego ale lekkiego człowieka, pozbawionego głębszych i poważniejszych zasad. W roku 1838 nastąpił ważny w życiu Veuillota przełom. Jeden z jego przyjaciół, p. Fulgence, zaproponował mu podróż do Rzymu (1838). Był to właśnie wielki tydzień. Wspaniałe obchody religijne, których był świadkiem w wiecznem mieście, oraz dłuższa audyencya u papieża, wywarły głęboki i trwały wpływ na umyśle młodego i wrażliwego turysty. Po powrocie do Paryża radykalna też nastąpiła zmiana w jego całym sposobie myślenia. Od tej chwili poświęcił się duszą i ciałem wyłącznej obronie interesów katolickich i Kościoła rzymskiego. W tym celu wydawał różne dzieła, a między innemi: *Opis podróży do Włoch*, oraz kilka powieści treści religijnej, z których najbardziej cenioną jest: *Pierre Saintive* (1840).

W roku 1842 jenerał Bugeaud, z którym łączyły go dawne stosunki, zabrał go z sobą do Afryki w charakterze sekretarza. Owocem dłuższego pobytu w Algerze było dzieło p. n. *Français en Algerie* (1844 r.). Wkrótce potem został mianowany wyższym urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Po 18 jednak miesiącach porzucił służbę rządową, aby wstąpić do redakcyi dziennika *l'Univers religieux*, który natchnął nowem życiem. Dziennik ten stał się prawdziwą potęgą, z którą musiano się rachować. Z powodu kwestyi wolności wychowania Veuillot wypowiedział wojnę na zabój Uniwersytetowi, za co nawet ściągnął na siebie karę kilkomiesięcznego aresztu (1844).

Rewolucyę lutową i upadek Orleanów powitał katolicki publicysta jako szczęśliwy wypadek, będący dziełem Opatrzności; następnie jednak z całą namiętnością zwrócił się przeciw ludziom i postanowieniom Rzeczypospolitej. W tym właśnie czasie, po śmierci p. Coux, został naczelnym redaktorem *Univers*. Dziennik mu jednak nie wystarczał; to też w rozlicznych broszurach występował z niesłychaną energią przeciw filozofom ówczesnym, socyalistom i rewolucyonistom. Wojowniczy dziennikarz nikogo nie oszczędzał, a z powodu powstałego sporu o wychowanie klasyczne nie wahał się nawet ostrej poddać krytyce zachowania się w tej sprawie niektórych biskupów, na czele których znajdował się znakomity biskup Orleański. W tej walce Veuillot stanowczo stanął po stronie przeciwników greki i łaciny w szkołach. Mimo cenzury arcybiskupa paryskiego, *Univers* nie przestawał dalej walczyć ze wszystkiemi tendencyami postępowemi XIX wieku, a to z taką bezwzględnością, że biskup Dupanloup zakazał podwładnym sobie duchownym czytać ten dziennik (1853).

Kiedy w kilka lat później stanęła na porządku dziennym sprawa jedności włoskiej, Veuillot stał się najgorliwszym rzecznikiem doczesnej władzy Papieża. Wtedy rząd uznając, że *Univers* może być niebezpiecznym dla spokoju publicznego, zawiesił wydawnictwo na czas nieograniczony. Jego redaktor udał się do Rzymu, gdzie Papież przyjmował go z wielkiem odszczególnieniem. Dopiero w sześć lat później (1867) zaczął *Univers* powtórnie wychodzić, broniąc w ten sam sposób tych samych zasad i te same tendencye. Słynny *Syllabus* zwłaszcza został z fanatycznym entuzyazmem powitany przez ultramontańskiego publicystę. Podczas soboru powszechnego rzucał on przedewszystkiem gromy na przeciwników dogmatu nieomylności, których posądzał o Gallikanizm. Najznakomitsi duchowni, będący ozdobą i chwałą episkopatu francuskiego, jak: mgr. Darboy, Dupanloup, Gratry i Maret, byli przedmiotem najzjadliwszych pocisków ze strony tego gwałtownego szermierza, który częstokroć w boju tracił równowagę, zapominając, że miłość jest pierwszym obowiązkiem chrześcijanina. Podczas Rzeczypospolitej Veuillot, który nigdy nie był zwolennikiem cesarstwa, popierał zwłaszcza sprawę wolności wychowania; ale i w tem przesadzona gorliwość jego stawała się nieraz powodem przegranej. Korzystając z absolutnej wolności słowa, występował wszędzie i zawsze przeciw naczelnikom rządów, które od r. 1870 następowały po sobie z niesłychaną szybkością.

Trudno byłoby wyliczyć wssystkie dzieła, broszury, rozprawy i panflety Veuillota. Liczba ich jest ogromna. Do najbardziej zajmujących należy książka p.n. *Les Odeurs de Paris*, jako też broszury, w których polemizował ze znakomitym dramaturgiem Emilem Augier, autorem komedyj: *Bezczelni* i *Syn Giboyera*, będącemi prawdziwemi arcydziełami zdrowego rozsądku i bezstronnej obserwacyi.

Od dwóch blisko lat złamany na ciele i na duchu, złożył Veuillet pióro, które w jego rękach zamieniło się w straszną broń, i zaniechał walki, którą przez lat kilkadziesiąt prowadził bez miłosierdzia dla przeciwników, lecz zawsze z odwagą cywilną i dobrą wiarą, popartą nieskazitelnym charakterem. Najświetniejszą stroną dziennikarskiego talentu zmarłego był jego styl, nie klasyczny i nie podobny do wielkich wzorów literatury francuskiej, ale jędrny, pełen siły i lśniący gorzką ironią, oraz dowcipem dochodzącym do cynizmu.

Redakcyę dziennika *Univers* objął młodszy jego brat Eugeniusz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia.

Pogrzeb X. Kamila Praszałowicza T. J. odbył się onegdaj przy licznym udziale wiernych, którym znakomity ten zakonnik niósł tak ochotnie pomoc duchowną. Nad grobem przemówił X. prałat Golian. Wczoraj nabożeństwo żałobne celebrował X. Biskup krakowski.

— **Profesor Mikulicz** bawi w Berlinie na kongresie chirurgicznym. P. Mikulicz miał tam naukowy odczyt, który, jak donosi *N. fr. Presse*, wywołał huczne oklaski ze strony uczestników kongresu.

— **Dr Czerwiński**, znany zaszczytnie w całej Polsce hydropata, z powrotem ze Lwowa, zatrzymał się w Krakowie przez kilka dni. Dzisiaj rano odjechał Dr Czerwiński do Fürstenhofu, celem objęcia zarządu nad swoim wodoleczniczym zakładem, który tej zimy wyjątkowo był zamkniętym.

— **Hr. Antoni Ledóchowski**, szambelan dworu austryackiego, mieszkający w St. Pölten, a wkrótce mający przesiedlić się do nowo nabytych dóbr swoich Lipnicy w Galicyi, otrzymał świeżo od Papieża krzyż komandorski orderu Ś. Grzegorza.

— (*P.*) **Wiśnicz nowy** 8 kwietnia. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi tutejszemu inspektorowi straży więziennej, p. Józefowi Kalousowi, w uznaniu jego wieloletniej i chwalebnej pracy. Dekoracyę tę wręczył dzisiaj jubilatowi, po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kaplicy zakładu, naczelnik sądu tutejszego p. Julian Wiśniowski, przy stósownej przemowie wobec licznie zgromadzonych reprezentacyj władz i korporacyj miejscowych. Dyrektor zakładu karnego, p. Adolf Stark, poświęcił także kilka gorących słów tej podniosłej chwili, stawiając jubilata jako wzór naśladowania godny. Trzykrotne salwy i okrzyk na cześć N. Pana przy dźwięku więziennej muzyki, zakończyły ten akt uroczysty. Nastąpiło potem przyjęcie w gościnnym domu pp. dyrektorów, przyczem wnoszono zdrowie N. Państwa, radcy dworu i nadprokuratora Nalepy, wreszcie jubilata i zgromadzonych reprezentacyj.

— **Towarzystwo Tatrzańskie**. D. 5 b. m. odbyło się w Zakopanem posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: Przyjęto do grona Tow. 11 nowych członków; uchwalono udać się do Starostwa powiatowego w Nowym Targu z prośbą o użycie wszelkich środków w celu zmuszenia gminy zakopańskiej i kościeliskiej do naprawy drogi w obrębie swoim; w sprawie przystąpienia do związku Towarzystw alpejskich w Austryi wybrano komisyę, złożoną z pp. Dra Altha, Dra Pieniążka i prof. Świérza; uchwalono odnowić krzyż w dolinie kościeliskiej, wystawiony przez śp. W. Pola, a obecnie znacznie uszkodzony; podano do wiadomości członków, że Wydział krajowy na przedstawienie Towarzystwa Tatrzańskiego nadał stypendyum Büchsowi, uczniowi szkoły snycerstwa w Zakopanem, tudzież, że ministerstwo wyznań i oświaty mianowało p. Władysława Langiego nauczycielem rysunków w tejże szkole; odczytano protokół komitetu nadzorczego szkoły snycerstwa, w którym tenże oświadcza, że imieniem Towarzystwa Tatrzańskiego odebrał od przedsiębiorcy pana Szafrańskiego nowy gmach szkolny i oddał takowy na użytek szkoły; uchwalono podziękować p. A. Łuszczkiewiczowi za bezinteresowne wykonanie planu budowy i przywiedzenie do skutku tejże; oznaczono dzień 29 lipca r. b. na uroczyste otwarcie szkoły, i wybrano w tym celu komitet, złożony z pp. Anczyca, Eljasza, Łuszczkiewicza i Świerza; odczytano wreszcie pismo dziękczynne następującej osnowy: „Grono nauczycielskie szkoły snycerstwa w Zakopanem wyraża szanownemu Towarzystwu Tatrzańskiemu serdeczne podziękowanie za zbudowanie osobnego gmachu szkolnego, w którym odtąd szkoła będzie się mogła wzorowo rozwijać. Oby wieś Zakopane i kraj Galicya zechciały uwzględnić wielką ofiarność Towarzystwa Tatrzańskiego i takowe z wdzięczności jak najusilniej popierały.

— **W sprawie zamordowania Majlatha**. Według doniesienia *N. P. J.*, sznur, którym zaduszony był Majlath, nie został przez zbrodniarzy przyniesiony do pałacu, lecz na miejscu skręcony, coby było okolicznością obciążającą Berecza. Odstawiony z Homok do Pesztu, podejrzany o udział w morderstwie Szantner, zeznał w pierwszem zaraz śledztwie, że go Spanga wprost wzywał do zrabowania Majlatha. Spanga miał także dowodzić bandą, która dokonała między innemi napadu na Kolomana Szella.

— **Książę Nemours**, odwiedziwszy bawiące we Florencyi swoje córki: księżnę Małgorzatę Czartoryską i księżniczkę Biankę d'Orleans, — udał się do Rzymu, gdzie brał udział we wszystkich uroczystościach wielkiego tygodnia, które się odbywały w bazylice św. Piotra i w kaplicy Sykstyńskiej.

— **Poganie w Rosyi**. Kalendarz odesski podaje następującą liczbę pogan czyli bałwochwalców *(idołopokłonników)* znajdujących się w Rosyi Europejskiej: W gubernii Archangelskiej 767, w Astrachańskiej 76,336, w Wiatskiej 9603, w Kazańskiej 9280, w Permskiej 10,101, Samarskiej 4361, Saratowskiej 148, Simbirskiej 56, Tomskiej 28,000, Erywańskiej 4583, w obw. Dońskiego Wojska 24,528. Razem 167,843. Cyfra ta pogan, znajdujących się tylko w tej części Rosyi, która do Europy się zalicza (w Rosyi Azyatyckiej jest ich w trójnasób więcej), jest dowodem, jak mało duchowieństwo schyzmatyckie poczuwa się do obowiązku propagandy chrześciańskiej i jak trudno prawosławie uzyskuje prozelitów.

— **Pijaństwo u dzieci**. Dziennik *Sibir*, mówiąc o pijaństwie, szerzącem się na wielką skalę w Syberyi, dla illustracyi faktu przytacza w tym względzie, — jak czytamy w *Nowostiach* (Nr 76), — kraj Tunkiński w gub. irkuckiej. Corocznie tam w pierwsze święto Bożego Narodzenia i w dzień Nowego Roku, chłopcy włościańcy podług zwyczaju chodzą od domu do domu „dla chwalenia Chrystusa,“ t. j. śpiewając pieśni nabożne, zastosowane do tych świąt, za co téż obdarzani są pieniędzmi przez gospodarzy. Otóż z ową kolędą, również według zwyczaju, udają się do szynków, gdzie przepijają swe zarobki, co do grosza. Dorośli, nietylko nie powstrzymują dzieci od wódki, ale je owszem zachęcają do niej, i zwykle chłopacy tak się upijają, że tracą przytomność, i bezwładnych już, starsi z szynków wynoszą.

Repertuar teatralny.

We czwartek 12go: *Przyjaciel Kobiet* (*L'ami des femmes*), Al. Dumasa (syna).

W sobotę 14go: *Fedora*, W. Sardou.

W niedzielę 15go: *Wesołe Kobiety z Windsor*, komedya w 5 aktach Shakespeara, przekład Wł. Sabowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 9go kwietnia pochmurno; term. od 2·6 doszedł do —9·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 743·2 millim., term. 3·2 C.— Wiatr wschodni.

— We środę d. 11go kwietnia: Ś. Leona p. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dwie nowości ukażą się jeszcze na tutejszej scenie przed zakończeniem tegorocznego kursu. Najpierwej *Romans Paryski* Oktawiusza Feuilleta, w przekładzie Arwina, z którego przez dwa bieżące tygodnie odbywać się będą próby; następnie najnowsza 4-aktowa komedya Jana Aleksandra Fredro: **O młodości!** Autor powierzył tę komedyę dyrekcyi teatru krakowskiego i przeznaczył tantiemę z przedstawień jej na wszystkich scenach na rzecz funduszu żelaznego Teatru poznańskiego. Wczoraj odbyła się próba czytana z *Romansu Paryskiego*.— *O młodości!* wystawioną zostanie na benefis p. Arwina, ostatniego kwietnia, poczem nastąpią występy gościnne, a najpierwej Rychtera.

Posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności odbyte d. 9 b. m. zajęło wysłuchanie sprawozdania p. T. N. Ziemięckiego z rozkopywań i badań w mogiłach w Podhorcach, w jesieni roku zeszłego dokonanych. Wykład objaśniony bogatą zdobyczą wykopalisk, wywołał zajmującą dyskusyę, w której udział brali, pp. J. N. Sadowski, X. kan. Polkowski, Dr Kopernicki i inni członkowie Komisyi.

P. Zygmunt L. Radzimiński odczytał relacyę o zabytkach kamiennych z Radzimina, oraz z Matwijowców i Napadówki (w powiecie Krzemienieckim), w roku ubiegłym tam znalezionych, a teraz do zbiorów Akademii złożonych przez pp. Urbana Brezę i Raduskiego.

Jutrzejszy koncert panny Michałowskiej, zapowiada się nadzwyczajnie świetnie. Koncertantka będzie miała pole wykazania swego talentu w dwóch aryach w odrębnych zupełnie stylach napisanych, w spokojnej, klasycznej aryi Glucka z *Alcesty*, oraz w więcej romantycznej i koloraturą przyozdobionej aryi Desdemony z opery *Otello*. Oprócz tego wykona pieśni Żeleńskiego: Z *Nieboskiej komedyi* i *Pajęczynę*. W koncercie tym księżna Marcelina Czartoryska wykona utwory Chopina. P. Władysław Żeleński dyrygować będzie orkiestrą krakowską w zwiększonym składzie, która wykona uwerturę z *Egmonta* Beethowena, oraz poloneza i mazura. Aryami zaś z oper dyrygować będzie pan Wroński.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Makarewicza „Krajobraz;“ Rauchingera „Tyrolczyk,“ studyum; Strzegockiego „Po zdjęciu z krzyża;“ Wielogłowskiego „Holowanie na Wiśle;“ Dłuskiego „Portret damy,“ rys. kredą; Tombińskiego „Oświata,“ rzeźba w drzewie.

Panna Radolińska, która się już tutaj dała słyszeć, posiada dziś rzadki contre-altowy głos, bo tak rozciągły, że jej partytury mezzo-sopranowe z łatwością śpiewać dozwala, a tak giętki, że opery Rossiniego wykonywać może. Jest ona uczennicą owej słynnej szkoły 80-letniego już starca Lampertego, którego wzorami byli dawni wielcy mistrzowie włoscy, jak Porpora i późniejsi, jak Ojciec Garcia i Mario, a którego znakomici uczniowie, jak Siostry Cruvelli, Campanini, Albani i niedawno słyszana tu Artôt, odznaczają się zarówno wykończeniem mechanicznem czyli biegłością głosu, jak celowaniem w fortamencie, w crescendowaniu i diminuowaniu nuty bez końca, znakomitą wymową i dramatycznym kolorytem.

Pannę Radolińską słyszeli i cenić umieli pierwszorzędni śpiewacy i krytycy włoscy, których upominkami i podpisami słusznie się szczycić może; nie posiada ona dziennikarskich reklam, ponieważ dotąd nigdy o publicznych występach nie myślała. Wybrała, jako pierwsze pole swej działalności Kraków. Koncert panny Radolińskiej odbędzie się 18 kwietnia. Bilety rozsprzedaje p. Krzyżanowski.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, pisze *Gaz. Pol*, niewątpliwie zasłużył się naszej publiczności, przedstawiając jej w zestawieniu trzy teorye starożytnego świata: „stoicyzm, epikureizm i sceptycyzm.“ Krytycznym wykładem swoim, przedmiot nawskróś zgłębiającym, a ujętym w formę słowa niezaprzeczonej piękności, w takiej pełni odtworzył on poglądy filozofów tych trzech szkół i zanalizował je tak ściśle, iż słuchacze, mniej nawet do zrozumienia rzeczy przygotowani, z korzyścią dla siebie zaczerpnąć mogli wiadomości i wskazówki z tego prawdziwie naukowo-popularnego odczytu.

Szlachetni stoicy, głoszący jednoznaczność mądrości, cnoty i szczęścia; epikurejczycy, uważający za prawdziwą mądrość osiągnięcie jaknajwiększej sumy rozkoszy bez najmniejszych cierpień; ich dalsi następcy, teoryę tę plugawiący i zmieniający ją w zezwierzęcenie, wreszcie gorący przeciwnicy ich cynicy, gardzący wszelką rozkoszą, a nawet widzący ideał w życiu najnędzniejszem, dalej sceptycy, filozofowie wątpienia, nowoakademicy, uznający już pierwiastek duchowy w człowieku, i neoplatonicy, bardziej jeszcze ten kierunek myśli rozwijający i niejako grunt pod chrześciaństwo przygotowujący, wszyscy ci myśliciele znaleźli w p. Dzieduszyckim wiernego tłómacza i krytyka.

Odczyty p. Dzieduszyckiego w tegorocznej seryi były najlepszemi, a licznie zgromadzona publiczność ujawniała prelegentowi swe zupełne uznanie.

Szarą Godzinę, powieść Maurycego Manna, która się ukazała w *Czasie* w r. 1853, drukuje obecnie dziennik polski wychodzący w Milwaukee, w Ameryce, p. t. *Zgoda*.

Charles Edmund (Chojecki) napisał nową powieść p. t. *La Bucherome*, którą umieszcza dziennik *Temps*. Chojecki jest jednym z współwłaścicieli tego dziennika.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodziny ś. p. Horaina Juliana Horaina nadesłał p. J. Padlewski z Libertowa 5 złr.

Koncert Zygmunta Noskowskiego.

Koncerta kompozytorskie liczą się u nas do tak rzadkich wyjątków, że z natury rzeczy zwracają na się całą uwagę ogółu. Że tak jest, świadczy to u nas o widocznym zwrocie muzykalnym w kraju; już nie tylko sławny, zagraniczny wirtuoz entuzyazmuje publiczność, ale utwory swojskie, i to poważniejszego nastroju, są w stanie zaciekawić ją i zająć.

O talencie i działalności artystycznej pana Zygmunta Noskowskiego, miałem sposobność wypowiedzieć moje zdanie wtedy, kiedy pisałem o jego kwartecie, wykonywanym w Towarzystwie Mu-

zycznem. Kwartet ten jest niezawodnie ze wszystkich dzieł Noskowskiego najbardziej skończonym. Wykazuje wielką techniczną wprawę, praktyczność w użyciu środków i wiedzę kontrapunktyczną, a obok tego ma wiele polotu; słowem, jest utworem doskonałego muzyka.

Tym razem wykonanie jego nie nie pozostawiało do życzenia. Wystudyowany starannie przez panów Bylickiego, Singera, Sandoza i samego autora, został też bardzo dobrze odegranym. Melancholiczna *Kołysanka*, którą autor sam odegrał na skrzypcach, podobała się publiczności.

Z kolei usłyszeliśmy *Morskie Oko*, które zawsze przoduje w utworach orkiestralnych Noskowskiego, tak pod względem faktury jak i pomysłu, a zwłaszcza poezyi. Nie jest to obraz natury, ale raczej wyraz odniesionego wrażenia głębokiego i podniosłego, na widok tego cudu przyrody. Utwór to pełen refleksyi. *Morskie Oko*, stanowczo najlepiej nam się podobało, jest tam n. p. miejsce, w którem odzywa się kobza; — Ile razy to słyszymy, zdaje nam się, że widzimy górala, spuszczającego się z wyżyn, wśród oblewającej go poświaty słonecznych.

Orkiestra wzmocniona wojskowemi siłami, trzymała się tak dzielnie, że zasługuje na najgorętszą pochwałę.

Do mniej charakterystycznych utworów, liczą się Krakowiaki na cztery ręce ułożone; piękna robota zapewnia im pewnie powodzenie. Według naszego przekonania, Krakowiaki poprzednie, na dwie ręce napisane, o wiele więcej były Krakowiakami.

Po orkiestralnym utworze tak świetnie instrumentowanym, nie mogły uczynić wrażenia.

Co do *Symfonii*, ma ona swe niezaprzeczone piękności, pod względem kolorytu i instrumentacyi, i równać się może z pierwszorzędnemi dziełami tego rodzaju, jeżeli nie co do pomysłu, to przynajmniej co do faktury. Pragnęlibyśmy w niej znaleźć więcej melodyi! Mimowoli z nowszych dzieł stają nam na pamięci dwie pyszne Symfonie Raffa: *Im Walde* i *Lenora*, według ballady Bürgera, w których autor potrafił wykazać cały zapas swoich kontrapunktycznych i harmonicznych środków, co mu nie przeszkodziło śpiewać szeroką piersią.

Symfonią Noskowskiego znaliśmy już w Warszawie, pod mianem Elegijnej, i przyznajemy, że ten tytuł zadawalniał nas o wiele więcej, od obecnie dodanych tytułów części pojedynczych, nie zawsze licujących z treścią i nastrojem dzieła. Zdaje nam się, że *Symfonia* ta, bynajmniej programową nie jest. Ma swoje cenne zalety i świetne momenta, celuje piękną instrumentacyą, dowodząc o zawładnięciu formą przez stwórcę; mimo to, wyżej stawiamy pierwszą symfonią Noskowskiego, w której pierwsze Allegro i Scherzo, są prawdziwie po mistrzowsku traktowane.

Władysław Żeleński.

SOBIESCIANA.

Prof. Łepkowski przysyła nam notatkę o pamiątkach po Sobieskim, będących w Zbiorowni w Carskiem-Siele, wypisaną z książki *Notice sur le Musée de Tsarskoe-Selo renfermant la collection d'armes de Sa Majesté l'Empereur*, wydanej (z drzeworytami) w r. 1860 w Petersburgu.

Czara agatowa. Pokrywa srebrna wyzłacana, wysadzana dyamentami, szmaragdami i rubinami, z krzyżem emaliowanym u wierzchu — na niej wyryte Orzeł i Pogoń, w pośrodku Janina (w zacytowanym katalogu str. 65).

Naczynie srebrne wyzłacane. Na niem popiersie Króla Jana i żony jego (str. 65).

Miecz dany Sobieskiemu przez papieża Innocentego XI na pamiątkę zwycięztwa pod Chocimem. Napis: *Innocentius XI Pont Max.* 1676 — herb Odescalchich. Miecz ów (jak podaje przywiedziony katalog str. 191), użyty był przy obrzędzie koronacyjnym w r. 1829 w Warszawie.

Pałasz z katalogu owym (str. 195) miany za należący do Sobieskiego.

Są też w Carskiem Siele szyszaki towarzyszów pancernych z wojska Króla Jana, opisane na stronie 25 i 28, pochodzące ze zbioru A. Orłowskiego.

Rzecz o polskich zabytkach, będących w *Orużejnoj Pałatie* w Moskwie, ogłosił p. Jan Słotwiński w *Przeglądzie bibliogr.-archeol.* warszawskim (I, Nr 12, od strony 568).

Oprócz w zbiorach Petersburga i Moskwy, są pamiątki po Sobieskim w Rzymie (*Czas* 1877 Nr 34), w Berlinie, w Wiedniu, w Monachium, w Schleisheim (*Czas* 1881 Nr 246), w Londynie, u margrabiego Bute'a (*Dziennik Pozn.* 1881 Nr 68), w Dreznie (*Czas* 1871 Nr 162), w Mittelwalde na Szląsku (*Czas* 1870 Nr 171), w Gotha, w Peszcie, w Frauenburgu, w Raddatz (na Pomorzu), w Paryżu, w Brassac, w Pradelles, w Montrésor, w Franzensburgu, w Heiligenkreutz, w Augsburgu i w innych miejscowościach za granicą.

Spisanie tego dokładne, z zacytowaniem świadectw autentyczności, numerów katalogów etc., byłoby użyteczną pracą, przypominającą tego rodzaju wyborne roboty ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1883 r.

Pozostałość z dniem 28-go lutego 1883 r.	195,039 c. 87—
Wpłynęło w m. marcu 1883	2,284 c. 99—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31-go marca 1883 r.	2,881 c. 08
Razem	200,205 c. 94—
Wypłacono na 14 książeczek, z których 2 umorzono łączną kwotę	1,081 c. 46—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 1 złr. 82 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go marca 1883 roku	199,124 c. 48—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo po 13·10 marek (7 złr. 66 cent.); owies za 100 kilo po 13·40 marek (7 złr. 78 cent.); — rzepak za 100 kilo 33— mark. (19 złr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 9 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 871, węgierskich 1823, niemieckich 542; razem 3236.

Galicyjskie płacono 51 do 53, 54 złr.; ciężkie 55 do 57½ złr.; węgierskie 50 do 55, 57 złr., [illegible]sobliwsze 58 do 61, 62 złr.; niemieckie 52 do 56, 57 złr.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(✕) Wiadomo, że Wydział krajowy postanowił zaciągnąć pożyczkę przez Sejm uchwaloną w drodze subskrypcyi krajowej. Subskrypcya ta będzie natychmiast rozpisaną, skoro ministerstwo finansów zatwierdzi plan amortyzacyi pożyczki zaciągnąć się mającej, a jest nadzieja, że zatwierdzenie w tych już dniach nastąpi, subskrypcya przeto będzie mogła być w tym jeszcze miesiącu rozpisana.

Pożyczka ta będzie bardzo korzystnym interesem dla subskrybentów. Wydział krajowy da im 4½ procentowe obligi po 90 złr. za sto, a ponieważ istniejący podatek dochodowy od kuponów nie będą opłacali właściciele obligów, lecz fundusz krajowy, przeto obligacye te przynosić będą posiadaczom czystych pięć procent, a nadto każda obligacya przy wylosowaniu przyniesie 10 procent zysku na kapitale. Tak korzystna lokacya kapitałów jest dziś w kraju niemożliwa, spodziewać się więc należy, że cała pożyczka 3,800,000 złr. przez subskrypcyą będzie rozebraną. Sam Wydział krajowy ma podpisać blisko milion złr. na lokacyę funduszów stypendyjnych.

Warunki subskrypcyi będą nader łatwe. Subskrybowaną sumę można będzie spłacić od razu, lecz wolno będzie także wpłacać ją ratami w przeciągu pół roku, co dla tych subskrybentów będzie bardzo pożądanem, którzy posiadając mniej kapitalne papiery, zechcą się ich pozbyć i na pożyczkę krajową, jako znacznie korzystniejszą, zamienić.

W szczególności bardzo świetne interesa robić mogą na subskrypcyi posiadacze obligów indemnizacyjnych. Obligi te przynoszą obecnie po strąceniu podatku dochodowego od kuponów zaledwie 4¾ procentu, gdy tymczasem pożyczka krajowa da im pełnych pięć procent, z powodu, że fundusz krajowy, jak już wyżej powiedziałem, podatek istniejący od kuponów bierze na siebie.

Zwracam uwagę, że w Krakowie i najbliższej okolicy jest poważna suma obligów indemnizacyjnych; same instytuta duchowne mają ich przeszło 1,130,000 złr., a pomiędzy temi instytutami sam klasztor Panien Norbertanek na Zwierzyńcu posiada przeszło 440,000 złr.

Piszą nam z Wiednia:

☐ Pomimo kategorycznych zaprzeczeń *Fremdenblattu* i innych urzędowych dzienników austryackich i włoskich, wiadomość podana przez ajencyę Reutera o potrójnem przymierzu niemiecko-austryacko-włoskiem, nie jest bynajmniej bajką i chociaż wspomniana ajencya przesadziła cel i doniosłość tego przymierza, to, jak nas uczy dzisiaj *Nordd. Allg. Ztg*, przymierze to jest faktem dokonanym. Mówią tylko o porozumieniu ustnem, i trudno przypuścić, aby między Wiedniem i Rzymem istniał piśmienny traktat, ale kto wie czy go nie zawarto między Berlinem i Rzymem. Kanclerz niemiecki jest zawsze bardzo przezornym i zwykł w podobnych razach działać ostrożnie; nie wydaje się nam dlatego prawdopodobnem, aby szczegółowe, tak zawikłane i daleko idące porozumienie, jak to, o którem pisze dzisiaj organ kanclerski, mogło być zawartem ustnie, bez żadnej piśmiennej podstawy! W tutejszych kołach politycznych wiadomość ta sprawiła pewne wrażenie niespodzianki. Opinia publiczna nie miała dotąd czasu zbadać rzeczy i zawyrokować się za lub przeciw temu przymierzu. Większość tutejszej prasy jest mu bardzo przychylną, już to z powodu, że alians ten jest dziełem Bismarka a dzienniki niemieckie są obecnie ciałem i duszą wielkiemu kanclerzowi. *Nordd. Allg. Ztg* powiada, że żadne z trzech mocarstw nie ma na widoku zaczepnej akcyi przeciw Francyi i alians ten potrójny jest poprostu aliansem obronnym. Ale czyż Francya zagrażała pokojowi europejskiemu? Czy te obawy są szczere? *Fremdenblatt* i *N. fr. Presse*, nie mówiąc już o innych dziennikach, powiadają, że ks. Bismark chciał dać przestrogę Francyi i że zawierając owo przymierze z jednej strony wzmocnił i ponowił gwarancye pokoju europejskiego, a z drugiej zaświadczył w sposób głośny i kategoryczny nieograniczone zaufanie ku Rzeczypospolitej francuskiej, kładąc coto przeciw wszelkim zachciankom monarchicznej restauracyi. Przyznajemy się, że cel to dla nas nie zrozumiany i niepodobny, bo jakżeby przypuszczać można było, że Niemcy i Austrya stanąć mogą na czele ligi broniącej i gwarantującej instytucye republikańskie! Wierzymy w to, że ks. Bismark chce utrzymać dzisiejszą formę rządu we Francyi, gdyż osłabia ona i paraliżuje kraj na wewnątrz, pozbawiając Francyę wszelkiego wpływu i znaczenia w Europie. Dzisiejszy stan rzeczy nad Sekwaną jest tak opłakany, jak tego sobie tylko najgorsi wrogowie Francyi życzyć mogą. Niech się więc zwolennicy Rzeczypospolitej uspokoją! — Alians austryacko-niemiecko-włoski nie został zawarty bynajmniej w imię idei, za jakie pokutuje dzisiaj pani Michel w więzieniu, i smutną możemy wróżyć przyszłość instytucyi republikańskiej, jeśli takowa oczekuje zbawienia z Wiednia lub Berlina, a nawet Rzymu. Co zaś do *Fremdenblattu*, to redakcya tego pseudo-niezawisło-patryotyczno-urzędowo-konserwatywnego organu nie grzeszyła nigdy ani zbytkiem taktu, ani przezornością polityczną.

W nocie lorda Granvilla, wzywającej Rumunię do przyjęcia i podpisania traktatu berlińskiego, zawiera się, jak wiadomo, ustęp następujący: *les séances de la conférence ne sont pas clauses et le délai* i t. d. Otóż ustęp ten tłumaczą w Bukareszcie w ten sposób, że konferencya musi na nowo rozpocząć swoje prace i zawezwać Rumunię do udziału.

Dzienniki berlińskie i *Kreuz Ztg* na czele radzą panu Sturdzy, aby się nie bawił podobnemi illuzyami i że Rumunia może być wezwaną, ale tylko do przyjęcia i sankcyi traktatu, oraz aby została dopełnioną formalność udziału Rumunii. W tutejszych kołach politycznych są tego samego zdania.

Nota turecka w sprawie zaległych trybutów i spłaty długu publicznego tureckiego, przypadającego na Serbię, Czarnogórę i Grecyę, stosownie do ustąpionych terytoryów, ma się stać wkrótce przedmiotem dyskusyi dyplomatycznej. Kwestya tó bardzo zawikłana i komisya finansowa międzynarodowa będzie musiała najprzód rzecz roztrząsnąć, zanim mocarstwa podejmą się jakiejbądź interwencyi w tym względzie.

Kwestya obsadzenia posady gubernatora Libanu nie jest jeszcze rozwiązaną. Rosya żąda szczególnych gwarancyj względem Kościoła greckiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że nominacya księcia Prenk Bib Dody zostanie uchwaloną.

Nowy poseł turecki, Sadullah bej, przybył do Wiednia i ma mieć w przyszłym tygodniu solenne posłuchanie u N. Pana.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 10 kwietnia. Godzina 9-ta. W Ratuszu ruch już taki, jak w innych wyborach dopiero w południe; magistrat zmobilizował swoją służbę, otworzył tylną bramę ratusza dla wychodu, jednem słowem poczynił nadzwyczajne zarządzenia. Komitet Zacharjewicza otrzymał na wczorajszem wieczornem posiedzeniu zewsząd dość pomyślne wiadomości.

Lwów 10 kwietnia. Ruch wyborczy gorączkowy, tajność głosowania najściślej przestrzegana, wskutek czego wszelkie domysły byłyby bezpodstawne. Opinia uważa widoki Zacharjewicza za pomyślne.

Wiedeń 10 kwietnia. Ze strony lewicy zgłosiło się dotąd więcej niż 25 mowców, a między nimi bardzo wybitni deputowani przeciw nowelli szkolnej.

Wiedeń 10 kwietnia. *Tagblatt* donosi z Rzymu: Między Berlinem a Rzymem toczą się poufne narady względem zjazdu króla Humberta z Cesarzem niemieckim w Berlinie. Zjazd ten jest bardzo pożądany z obu stron. W powyższych naradach bierze udział pod pewnym względem także i Austrya. Utrzymują, że w razie pomyślnego rezultatu rokowań, zjazd ten nastąpi przed wyjazdem Cesarza niemieckiego do Gasteinu. Krążą pogłoski, że pierwej jednak złoży Cesarz austryacki wizytę królowi Humbertowi.

Kotar 10 kwietnia. Rząd czarnogórski postanowił wybudować fortyfikacye w wąwozie Duga, w Grahowie i Niksiczu.

Londyn 10go kwietnia. Onegdaj i wczoraj aresztowała policya znowu 6 Irlandczyków z Ameryki, jako podejrzanych o udział w spisku dynamitowym. W Glasgowie aresztowano także kilka osób. Chemicy rządowi zajmują się obecnie badaniem i zniszczeniem skonfiskowanych materyj eksplodujących. Przedwczoraj zniszczono 7 wiader materyj eksplodujących.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. Izba przyjęła bez dyskusyi ustawę o ulgach w opłatach przy konwersyi prioritetów kolejowych.

Podczas obrad nad ustawą o kolei transwersalnej czesko-morawskiej zabierali głos tylko mówcy w poparciu tejże, oraz minister handlu, odpowiadając na niektóre zarzuty. Przejście do dyskusyi szczegółowej prawie jednomyślnie uchwalono.

Następne posiedzenie jutro.

Buda-Peszt 10 kwietnia. *Ung. Post* wbrew doniesieniu *Zastawy*, jakoby rząd węgierski miał wezwać patryarchę Angyelicza, aby nie konsekrował metropolity serbskiego, oświadcza, że rząd węgierski zezwolił nu konsekracyę.

Wrocław 10 kwietnia. Konsul austro-węgierski Dr Cohn umarł tu.

Paryż 10 kwietnia. *République française* otrzymała następujący telegram z Berlina: Między Berlinem a Rzymem toczą się poufne układy co do podróży Humberta do Berlina. Bismark pragnie przyprowadzenia tego zamiaru do skutku.

Paryż 10 kwietnia. Pogłoska o dymisyi kilku reprezentantów Francyi na dworach zagranicznych została zaprzeczoną.

Paryż 10 kwietnia. Zeszłej nócy nastąpiła eksplozya dynamitu u jednego z fabrykantów w Montceau-les-Mines. Wybuch nie wyrządził znacznej szkody.

Londyn 10 kwietnia. Izby niższa i wyższa parlamentu angielskiego przyjęły bez dyskusyi projekt względem zmiany ustawy o wyrabianiu i sprzedawaniu materyj eksplodujących. Projekt ten grozi sprawcom eksplozyi i uczestnikom w tej zbrodni, tudzież posiadaczom i producentom podobnych materyj przeznaczonych na cele zbrodnicze, oraz osobom, które nie będą mogły dowieść właściwego przeznaczenia tych materyj, karę robót przymusowych od 2 do 20 lat. Każdy, kto w jakikolwiek sposób przyczyniłby się do popełnienia przewidzianych w ustawie przestępstw, staje się winnym zbrodni zdrady stanu. Przy przedłożeniu bilu o materyach eksplodujących powiedział Harcourt: Ludzi, przeciw którym bil ten jest wymierzonym, należy traktować jak piratów, którzy nie należą do żadnego narodu. Obecnie niebezpieczeństwo jest wielkie, trzeba więc wystąpić energicznie przeciw złemu.

Fitz Maurice oświadczył, że Bib Doda nie został stanowczo zamianowany gubernatorem Libanu, i że Anglia nie uznała tej nominacyi; Dufferin powróci w najbliższym czasie do Konstantynopola. Ma on daleko sięgające instrukcye co do reform w Armenii.

Londyn 10 kwietnia. Indywiduum, aresztowane tu w niedzielę, nazwiskiem Ausburgh, oskarżone jest o udział w spisku dynamitowym, i odstawione zostało do sądu w Bowstreet. Rozprawa sądowa odroczoną została do czwartku. Policya utrzymuje, że „Ausburgh" nie jest prawdziwem nazwiskiem aresztowanego.

Na pokładzie parowca Reinbow, który przybył tu wczoraj z Hamburga, spostrzeżono podczas wyładowywania towarów dwa pakiety, zawierające materyę eksplodującą, której natura nie jest jeszcze znaną. Pakiety te odesłano do Woolwich, w celu technicznego ich zbadania. Pakiety te nie miały adresu, a oddawca oświadczył przy oddawaniu ich, że zawierają w sobie papiery.

Madryt 10 kwietnia. W skutek ostatniej eksplozyi w ogrodzie pałacu królewskiego aresztowano tu 70 osób. Za sprawców eksplozyi uważają sprzedawców biletów do teatru, którzy są niezadowoleni z powodu zniesienia tego źródła zarobku.

Dublin 10 kwietnia. Proces przeciw oskarżonym o morderstwo w parku „Phönix" rozpoczął się dzisiaj.

Ateny 10 kwietnia. Zastosowanie ceł różniczkowych do towarów francuskich i austryacko-węgierskich odroczone zostało na czas nieograniczony.

Ateny 10 kwietnia. Dziennik urzędowy zamieścił nominacyę Contostavlosa na ministra spraw zagranicznych.

Kursa. — Wiedeń 10 kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·15. Renta srebrna 79·05. — Renta złota 98·—. — 6% Renta złota węgierska 120·35. — 4% Renta złota węgierska 89·95. — Losy z r. 1860 131·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 832.—. — Akcye kredyt. 316·—. — Londyn 119·60. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 148·75. Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 171·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·80. — Losy prem. węgiersk. 115·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·50. — Ruble 118·62. — Dukaty 5·64. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 10 kwietnia. — Banknoty austryackie 170·95. — Krótki Wiedeń 170·85. — Krótka Warszawa 202·30. — Banknoty rosyj. 203·05.— 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·50.— Akcye austr. kredytowe 541·—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz,	10·48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·17 rano
Tarnów przyjazd 9·24.

Do Wieliczki: Kraków odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·36 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	97 85	98 50
6% listy „ bankn hipot. (we Lwowie)	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru.lk	100 50 ru.lk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — ru.lk	88 — ru.lk
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	309 —	311 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) — (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 9 kwietnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 50
4⅕% „ srebrna	79 —	79 15
4½ „ złota	97 85	98 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 50	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . 7½ „	98 90	99 40
Węgierskie „ „	99 —	99 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 80	98 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 —	138 75
6% Renta węgierska złota	120 35	120 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 50	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	221 50	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	316 —	316 25
„ „ węgierskie . 200 „	312 —	312 50
Depositen-Bank . 200 „	210 —	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	848 —	858 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	835 —
Unionbank . 100 „	117 50	117 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 30	110 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	607 —	608 —
Elżbiety . 210 „ „	216 50	216 75
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	184 75	185 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2779	2784
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	308 75	309 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	206 50	207 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	228 —	228 75
Rudolfa . 200 „ „	165 —	165 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	341 —	341 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 75	149 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 75	158 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 25	118 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 75
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	100 75	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 75
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴⁄₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 30	94 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	94 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 30	100 70
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	100 —	100 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 30	103 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 25	104 —
„ „ 1872 . 200 „ „	103 75	104 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	103 75	104 25
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	103 75	104 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 80	102 20
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 60	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 60	96 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 25	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	119 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	100 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 70	93 10
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	116 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	94 90	95 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie „ 100	116 10	116 40
3% „ Tureckie fr. 400	27 60	27 80
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	21 —	22 —
Keglewicha . „ 10½	19 50	20 50
Krakowskie . „ 10	— —	19 52
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	40 —
Palty . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . „ 10½	— —	— —
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	22 25	22 75
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	137 —
4% „ „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 48	9 48
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 75	18 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 9 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	307 —	311 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 80	98 80
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 80	98 80
6% „ „ Banku hip. gal.	101 85	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 9 kwiet.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	40
kupon	—	—	142	

(905)

Msze święte

za duszę ś. p.

JULII z CZARKOWSKICH

Zaleskiej

odbędą się

we czwartek d. 12 kwietnia b. r.

jako w dzień jej imienin

w kościele św. Barbary.

(927)

Za duszę ś. p.

ANNY SZTERSZTYN HELCLOWEJ

jako w rocznicę śmierci

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we czwartek 12 kwietnia b. r.

o godz. 10ej zrana

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

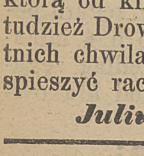
Krosno, 5 kwietnia 1883 r.

Nie mogąc wszechstronnie osobiście, mam zaszczyt niniejszém publicznie wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie szanow. publiczności miasta Krosna, która w dniu 4 kwietnia b. r. przy odprowadzeniu na wieczny odpoczynek drogich zwłok żony mojej ś. p. Heleny z Gniewuszewskich, tak licznie się zgromadziła, dając mi tem samem dowód szczerego współczucia w bolesnej dla mnie stracie! mianowicie zaś, czuję się obowiązanym do wyrażenia staropolskiego „Bóg zapłać“ Przewielebnemu Duchowieństwu z dalszych nawet stron na ten smutny obrzęd przybyłemu, za bezinteresowną ostatnią usługę ś. p. żonie mojej oddaną, a w szczególności X. Kanonikowi Wodzińskiemu, który z domu wyprowadzić raczył zwłoki, celebrował sumę, po której przed trumną odśpiewał pięknym i donośnym głosem *Requiem,* po czem nastąpiło przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego; dalej X. Kanonikowi Samockiemu z Miejsca za wygłoszoną na cmentarzu bardzo piękną mowę, X. Kanonikowi Szałajowi z Korczyny za odprawienie cichej żałobnej mszy św., tudzież za łaskawy współudział w smutnym tym obrzędzie: X. Kanonikowi Wojciechowskiemu z Rogów, Wmu Konwentowi OO. Kapucynów z Krosna, XX. Wikarym z Krosna i Korczyny, wszystkim PP. urzędnikom, przyjaciołom i znajomym, tudzież kolegom moim PP. oficerom batalionu.

W końcu pozwalam sobie także najszczerszą wyrazić podziękę Drowi Mazurkiewiczowi, za jego ze wszech miar troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską, którą od kilku lat otaczał ś. p. żonę moją, tudzież Drowi Humieckiemu, który w ostatnich chwilach życia jej, kilkakrotnie pospieszyć raczył na konsilium. [955]

Juliusz Pobiał, c. k. kapitan.

Młody człowiek zdrowy, po ukończeniu niższego gimnaz., zostanie przyjęty na **PRAKTYKANTA** w aptece w WILAMOWICACH. Bliższej wiadomości udziela F. Schneider, aptekarz. (960-1-2)



CENNIK

od wielu lat słynnej ściśle rzetelnej **fabryki zegarków** p. f.

FRANZ KRICKL

w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstr. 9.

Zegarki cylindrowe z mocn. wnętrz. nikl. złr. 5·50
" **kotwicowe** " " " " 7·50
Remontoary (t. z. **Strapaziruhren**) złr. 7—10
Prawdz. srebrne zegarki cylindrowe z łańcusz. złr. 8—10—12
" **zegarki kotwicowe** na 15 rubinach złr. 12—14—17
" **remont.** najlep. konstr. złr. 12—15—20
" " z podwójną kopertą najlepszej konstrukcyi złr. 17—20—30
" **złote zegarki damskie** bardzo. piękne złr. 18—22—25
" **remontoary mezkie,** podwójna koperta złr. 50—55—60—100
" **remontoary damskie** bardzo piękne złr. 25—28—35—40.

Wielki skład najlepszych **zegarów pendułowych** 8 i 14 dni idących od złr. 10 wzwyż. Wszelkie rodzaje **budzików, zegarów kantorowych** złr. 4—5—6—7.

Wszelkie naprawy uskutecznione będą jaknajlepiej. Wszystkie moje zegarki są dokładnie regulowane, wyżej wymienione lepszego gatunku przez c. k. urząd cechowniczy szczególnie oznaczone i nienależy ich brać zarówno z towarem bez wartości, który sprzedają handlarze za co bądź. Dlatego też mogę **ręczyć piśmiennie** za moje zegarki **3 lata.**

Rosyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. (924-1-5)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475-50-50)

wino wyskokowe czerwone słodkie po . złr. 4·—
" czerwone lub białe, Ausstich . . " 2·80
" " " " na wety . . " 2·20
śliwowicę (starą) . . . . " 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic **w Werschetz** (w poł. Węgrzech).

Nauki w wyrabianiu prawdziwych koronek brukselskich gruntownie udziela egzaminowana nauczycielka z Karlsbadu. Bliższej wiadomości udziela p. Ant. Langhammer przy ul. Floryańskiej L. 8, II. piętro. (954-1-3)

Pszenica jara do siewu

kilkadziesiąt korcy, po złr. 9·50 za 100 kilo na miejscu, jest do sprzedania w Dębnie, ost. poczta Biadoliny (w Galicyi). (958-1-3)

KUNZ & MÖSSMER

w Wiedniu I. Seilergasse 4

polecają swój

dobrze zaopatrzony skład

płócien, obrusów, serwet i bielizny. (969-1-4)

Wyprawy ślubne

w różnej cenie są w zapasie.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Koleje druciane

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy w równym i górzystym terenie, również wewnątrz lokalów fabrycznych i podwórzy, buduje **fabryka machin TH. OBACH,** biuro w **Wiedniu, IV, Schwindgasse 19.** (965 1-20)

Wysadki chmielowe

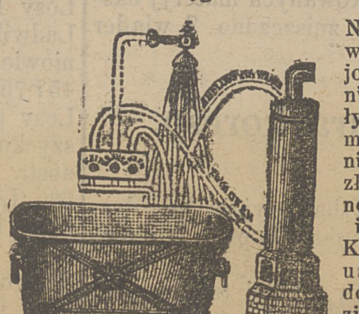
(roślinki) polecam w bardzo starannym wyborze z najlepszych miejsc miasta Zatecza. Rozsyłka w kwietniu. — Broszury o uprawie darmo. — Sprzedaż zamiejscowego chmielu na tutejszem miejscu przyjmuję i uskuteczniam za zwykłą prowizyą.

Jakób Heller,

handel komisowy chmielu w **Zateczu** (899-1-10) **(Saaz)** w Czechach.

Urządzenia kąpielowe

z wodociągiem i bez tegoż.



Na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych zostały odznaczone moje urządzenia kąpielowe złotemi, srebrnemi medalami i dyplomami. Kto chce sobie urządzić pokój do kąpieli, łazienkę lub kąpielowy przyrząd, niechaj się uda z zaufaniem do firmy **M. Steiner,** od 15 lat uznanej jako bardzo rzetelna, gdzie przyrządy w ruchu, wystawione są na okaz. Kompletne **urządzenia kąpielowe** od 45 złr. wzwyż

Nowo urządzone fotele kąpielowe, tylko ciężki towar z dobrego cynku złr. 12, 15, z patentowem urządzeniem do ogrzania złr. 20.

Wanny kąpielowe z ogrzaniem, w 30 minutach do ogrzania kąpiel 28° kosztem tylko 5 ct. węgla złr. 30—40. wanny kąpielowe z mocnego cynku złr. 12, 15, 18.

Patentow. przyrząd do ogrzania, oddzielnie do użycia dla każdej wanny drewnianej lub metalowej złr. 18.

Hidroterapia (leczenie zimną wodą) dla zakładów kąpielowych i prywatnych, wedle wskazówki prof. Dr. Winternitza, od złr. 80—160.

Rzymska parówka, przyrząd natryskowy, tanim kosztem można urządzić parówkę w domu, od złr. 80—200.

Angielskie natryski złr. 18, 35, 50.

Klosety domowe i pokojowe bezwonne, przyrządy do wziewania i wszelkie przedmioty potrzebne do pielęgnowania zdrowia w wielkim wyborze. (919-1-5)

M. STEINER,

fabrykant c. k. wył. uprz. przyrządów kąpielowych w Wiedniu, II. Taborstrasse 29, obok poczty.

Illustrowane cenniki opłatnie.

SOLITERA

z głową usuwa w $^1/_2$ **godziny** lekarstwo łagodne i przyjemne bez żadnego smaku, które nabyć można w **aptece St. Georg w Wiedniu,** V. Wimmergasse 33. **Skutek zapewniony.** Dawka **6 złr. 50 ct.**

Wielmożny Panie! Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pańskie lekarstwo przeciw soliterowi okazało się bardzo skuteczne.

Sanok w Galicyi.

Z wysokiem szacunkiem

Józef Rotter, porucznik w 57 batalionie (636-9-9) obrony krajowej.

Dra ANJELA

zakład wodoleczniczy

w Zuckmantel (Szlązk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (673-7-)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (785-7-10)

świeżego zbioru

w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto z ocleniem i opłatą pocz.

Perłowa Ceylon najlep. nieb. złr. 1·98
Perłowa Manilla dobra jasna " 1·65
Ceylon najlepsza niebies. zielo. . " 1·70
Afryk. Mocca doskon. . . . " 1·54
Mocca prawdziwa arabska . . " 1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozie. " 1·80
Menado złotożółta najlepsza. . " 1·60
Domingo wyborowa . . . . " 1·40
Jawa najlepsza jasno zielona . " 1·36
Santos mocna bardzo dobra . " 1·30
Rio mocna i dobra . . . . . " 1·20
Jamaica smaczna . . . . . " 1·14

R. Maiti w Tryeście.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w roku 1872 medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w (697-10-12)

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne z piaskowca lub wapienia własnych łomów i na posadzki różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

Ceny znacznie zniżone.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w roku 1873 i medalem srebrnym na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“. **Profesor BIESIADECKI we Lwowie.**

„niesprawia żadnych dolegliwości“. **Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.**

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“. **Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.**

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (129 5-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

(32-17-)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSE, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ i KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.

Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem **CZERWONYM** jak obok.

F. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

GRUNTOWNA I SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie! Mój ojciec liczący 85 lat wieku był przez kilka lat dotknięty zatkaniem w połączeniu z nieznośnemi bólami wraz z hemoroidami. Używał wiele także przez lekarzy poradzonych środków, które jednak wszystkie pozostały bez skutecznemi. Przypadkowo czytałem o Pańskim Dra Rosa balsamie życia, zamówiłem więc 2 flaszki, po których użyciu mój ojciec stanowczo zupełnie wyzdrowiał i zupełnie spokojnie sypia, gdy dawniej zaledwie 1 godzinę spał. Dziękuję więc Panu najuprzejmiej w imieniu mojego ojca.

Temeszwar w Węgrzech. Z szacunkiem

Franciszek Janak, ajent księcia Schwarzenberga.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od należytego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia.

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ I CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Można przyrzec przez bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** żądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego są: **w Krakowie u J. Trauczyńskiego apt., A. Dyniskiego apt., W. Rydzyka apt., A. Stelleckiego apt., H. Markiewicz apt., A. Stockmanna apt., E. Radlera apt., M. Wiszniewskiego apt.; we Lwowie u Z. Ruckera apt., Jan. Bessera apt., J. Piepesa apt., S. Wyszmowskiego apt., H. Blumenfelda apt., F. Karczewskiego** „pod złotym Jeleniem“; **w Biały u J. Kolissa apt.; w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt.; w Brodach u Mich. Kulaka apt., A. Inlandera apt.; w Brzesku u W. Janoszka apt.; w Brzeżanach u Jul. Hausberga apt.; w Buczaczu u D. Gasienskiego apt.; w Dolinie u H. Weisza apt.; w Drohobyczu u W. Haczka apt.; w Dynowie u A. Frischmanna apt.; w Frysztaku u J. Jeanlewskiego apt.; w Jaryczowie u A. Rohm apt. i E. Wisłockiego apt.; w Jaśle u R. Paścha apt.; w Kamionce u Sandl. Siegera apt.; w Kołomyi u J. Siwińskiego apt., Ed. Stenzla apt.; w Lipsku-Biała u Aug. Fuchsa apt.; w Mielcu u A. Pawlikowskiego apt.; w Nowym Sączu u W. Filipka apt., B. Jakubowskiego apt.; w Przemyślu u L. Nahlika apt.; w Przemyślanach u E. Baranowskiego apt.; w Przeworsku u F. Switalskiego apt.; w Rymanowie u W. Wojtyckiewicza apt.; w Sanoku u J. Alexiewicza apt.; w Skałacie u W. Billinga apt.; w Skole u St. A. Lechowskiego apt.; w Stryju u Jul. Zgórskiego apt.; w Tarnopolu u F. Jamroglewicza apt., Herman Kahane apt.; w Tarnowie u J. Rejda apt., L. Chodackiego apt.; w Wilamowicach u Fr. Fragnera apt.; w Żydaczowie u M. Bardacz apt.; w Zakliczynie u L. Wilenobrodzkiego apt.; w Żywcu-Zabłociu u E. Herdlicki aptekarza.** — **Bukowina:** w CZERNIOWCACH u J. GOLCHOWSKIEGO apt.; w SUCZAWIE u Mik. KARCZEWSKIEGO aptek. — **Szlązk:** w CIESZYNIE u Leopolda PETER aptek.; w BIELSKU u J. A. STANKO, Gust. JOHANNY i G. ZABYSTRZANA aptek.; w POLSKIEJ OSTRAWIE u Władysł. GRAFFA aptek.; w BRZEŻANACH u Jul. HAUSBERGA apt.; w SKAŁACIE u W. BILLINGA aptek.; w BRODACH u Michała KULAKA apt.

Wszystkie składy w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (956-2-15)

Tamże jest do nabycia:

Prazka „powszechna maść domowa“

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów. Takową używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, strzenieniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odsadzeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcice czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabrzękie gruczołów; przy ranach, zapaleniu, zapuchnięciach, stwardnienia i zastarzeniu leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się szybko. **Słoik po 25 i 35 c.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepiej wypróbowany i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — Flaszeczka 1 złr.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że otrzymałem **z Erfurtu świeże nasiona** kwiatów i warzyw, tabliczki do przywiązywania i do wkładania w ziemię, patyczki do podtrzymywania roślin, kołki do róż i do gwoździków, łyko cieńsze i grubsze do wiązania, termometry oranżeryjne i noże ogrodnicze angielskie w wielkim wyborze. Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (502-16-)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Dr CHABLE *ul. Vivienne 36 w Paryżu*

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne i czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. (22 22-32)

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorcye, utraty nasienia i upławy białe.**



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(19-10)

Po sześciomiesięcznym pobycie w Paryżu, przy oddziale chorób nerwowych profesora Charcot, **wracam do Sassowa** i obejmuję tamże **kierownictwo Zakładu wodoleczniczego.** [941-2-3]

Dr. EBERS,

b. sekundaryusz szpitala wied.

A. KRÓLIKOWSKI

w Krakowie, plac Franciszkański L. 8 „pod Bogiem Ojcem“

Skład futer

przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reparacye z dodaniem skórek lub wierzchu; przyjmują się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.

Ceny jaknajniższe.

[937-2-4]

Poszukuje się do większego gospodarstwa w Galicyi [942-2-3)

kasyera

zarazem rachmistrza i kontrolora, obeznanego z trybem wiejskiego gospodarstwa, człowieka starszego, który winien wykazać się świadectwami znanych osób. Oferty pod liter. *A. B.* poste restante Kraków.

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (465-17-26)

Zarząd kąpielowy

w Rymanowie

ogłasza Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 czerwca otwarte zostaną kąpiele; na żądanie rozsyła wodę i sól mineralną. (805-6-10)

5 kilo **kawy mieszanej** najlepszego gatunku złr. 5·75
" " **Portoricco** wybor. " 6·75
" " **Ceylon** najlepszej " 8·75

z **ocleniem, opłatnie** z opakowaniem za zaliczką pocztową. (865-2-3)

Edward Loewy w Tryeście.

Pana Hrabiego Witolda Sas-Lityńskiego

upraszam uprzejmie o podanie mi swego miejsca zamieszkania i o szybkie załatwienie wiadomej mu sprawy. (968)

Władysław Lakner w Léva (w Węgrzech).

Hôtel „Métropole“ — Wiedeń

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Największy hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów, kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa. Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.

(249 21-25) L. Speiser, dyrektor.

Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu Dra Löschnera:

Saidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzko-słony nieprzewyższona przez żadną inną tak zwaną wodę gorzką, jest dzielnym środkiem leczniczym w wielkim niestety, w nader smutne następstwa obfitym, szeregu chorób — w długotrwałych *cierpieniach dolnych części ciała, dolegliwościach hemoroidalnych, hipochondryi i histeryi, gośćcowych nagromadzeniach, zołzach, chorobach robacznych* i t. p. i ma tą zaletę, że wskutek swego wcale nie gwałtownego działania oddaje doskonałe usługi także bardzo delikatnym ustrojom. (882-2-6)

M. F. L. Industrie-Direktion in Bilin (Böhmen).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(963-122-)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-4)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.